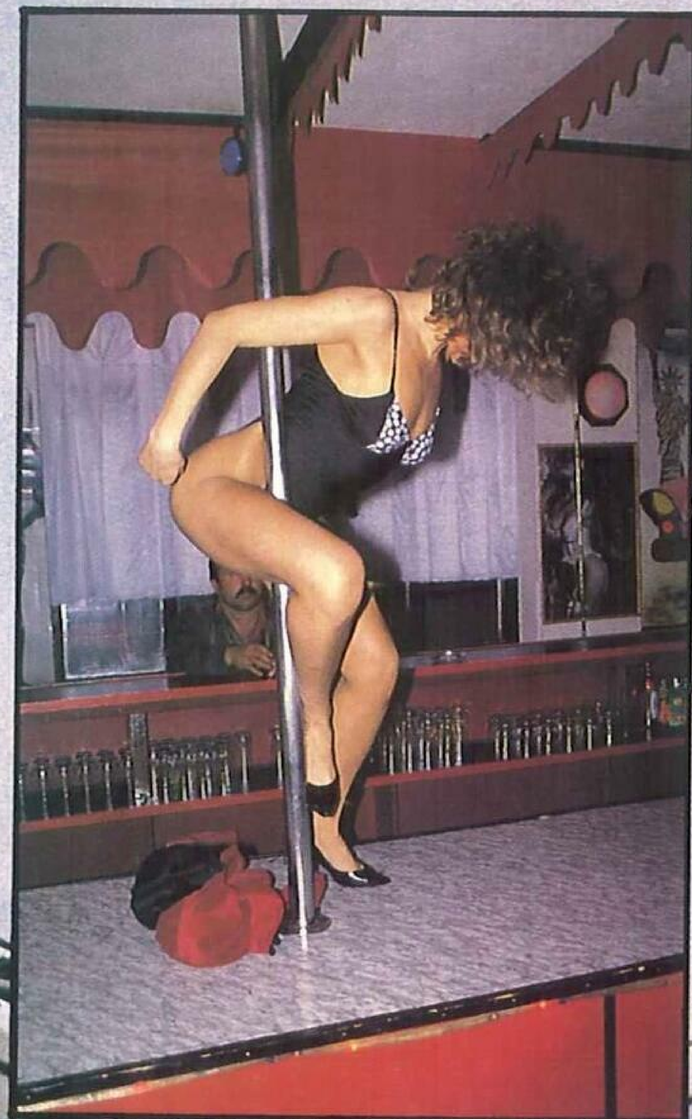

Nr 10 Październik 1992 Indeks 354961 cena 25 900 zł
Cats
TYLKO DLA DOROSŁYCH
MAGAZYN EROTYCZNY
NOCNE ATRAKCJE TRÓJMIASTA
NOWA BIELIZNA EROTYCZNA
NAMIĘTNA ROZWÓDKA
NAJSEKSOWNIEJSZE TARGI ROKU
PRZEDSIONEK SEKSU
PODNIECAJĄCA DZIEWICA







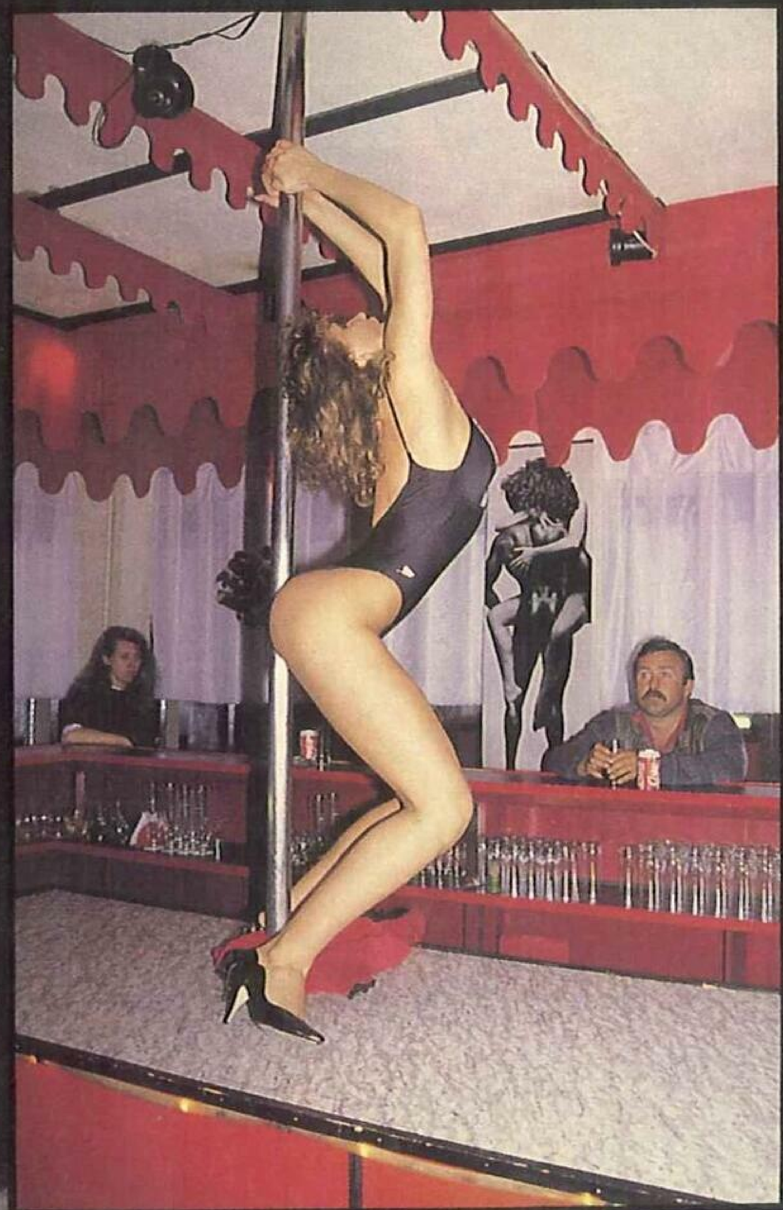


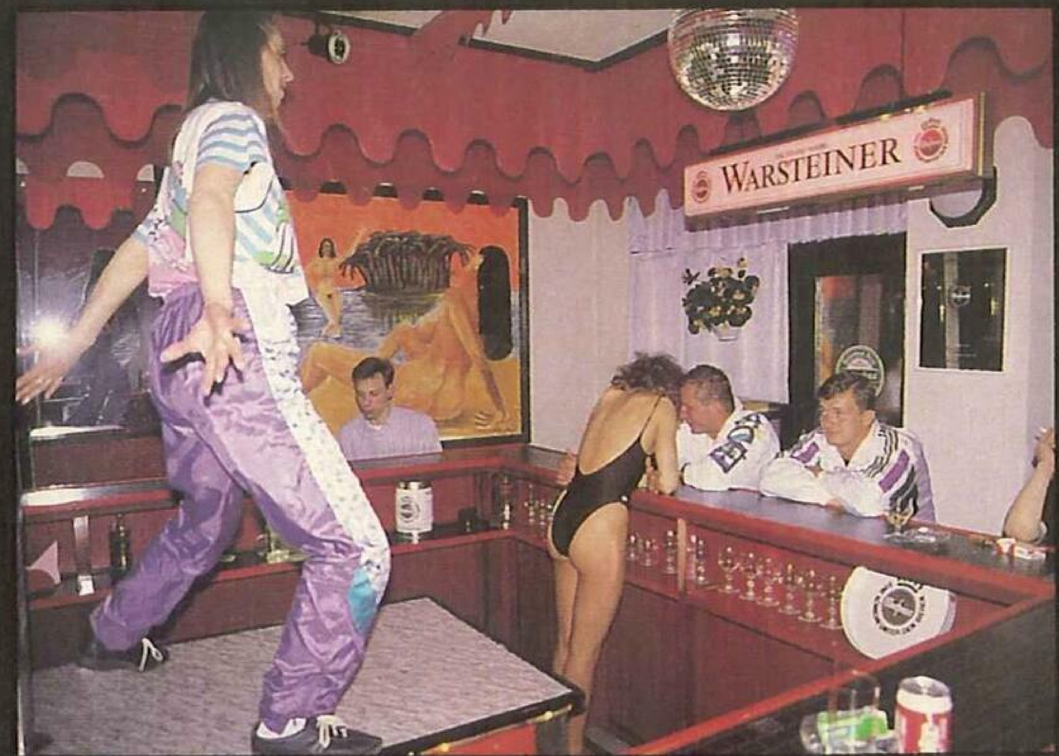
TRÓJMIASTO NOCĄ

proponuje wiele atrakcji

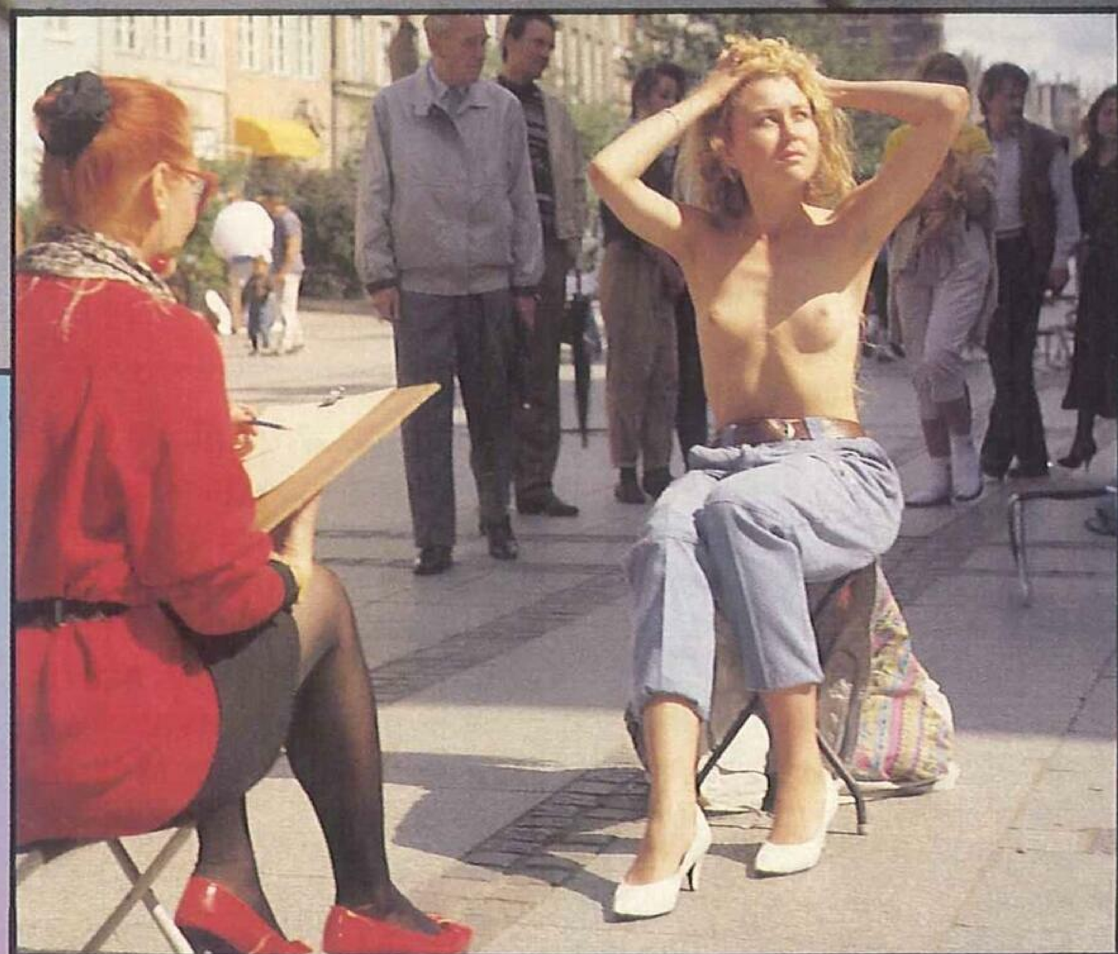
– Jeśli nie było was tu przez kilka lat, nie poznacie Trójmiasta – mówi śliczna Monika i kokieteryjnie powiększa dekolt swojej bluzki. To, co widzimy sprawia, że na chwilę zapominamy, po co przyjechaliśmy na Wybrzeże. Mamy odwiedzić kilka nocnych lokali Trójmiasta, ale może lepiej byłoby po prostu zostać gdzieś w zacisznym miejscu z Moniką i jej koleżanką.

Tekst: Bohdan Strużecki
Foto: Krzysztof Ratschka









Dziewczyna uśmiecha się widząc naszą reakcję – wie co robi. Pręży się i jej świetne piersi chcą przebić cienki materiał bluzki. Z trudem odrywamy od nich wzrok i patrzymy w piękne oczy Moniki.

– Dzisiaj to już zupełnie inne miasta niż dawniej – mówi tymczasem ona. – Wystarczy, że wyjdziemy na ulicę, a już widać zmiany.

To prawda. Jadąc na spotkanie z Moniką, która będzie naszą przewodniczką, dostrzegliśmy mnóstwo nowych neonów, reklam, nowych lokali, których nie pamiętamy z poprzednich wizyt na polskim Wybrzeżu.

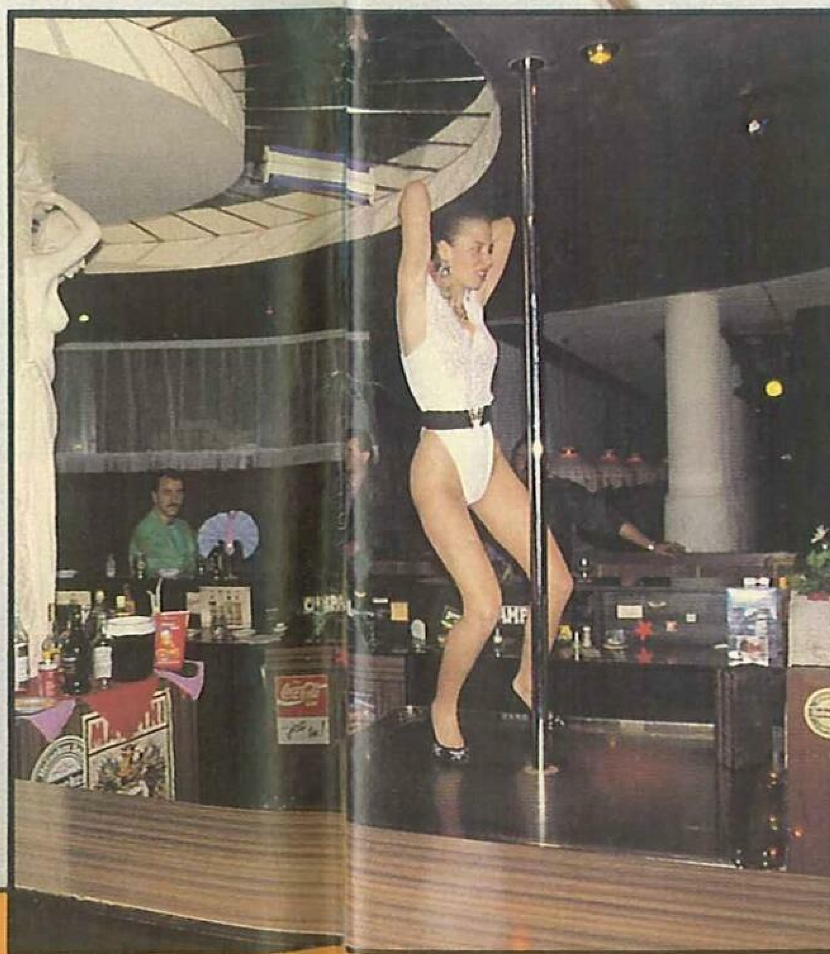
– Teraz można tu spotkać wszystko – informuje nasza przewodniczka – zarówno typowe marynarskie knajpy, jak i luksusowe, wykwintne restauracje. Powstało dużo nowych dyskotek, a w nich czeka wiele dziewcząt na partnerów do zabawy i nie tylko...

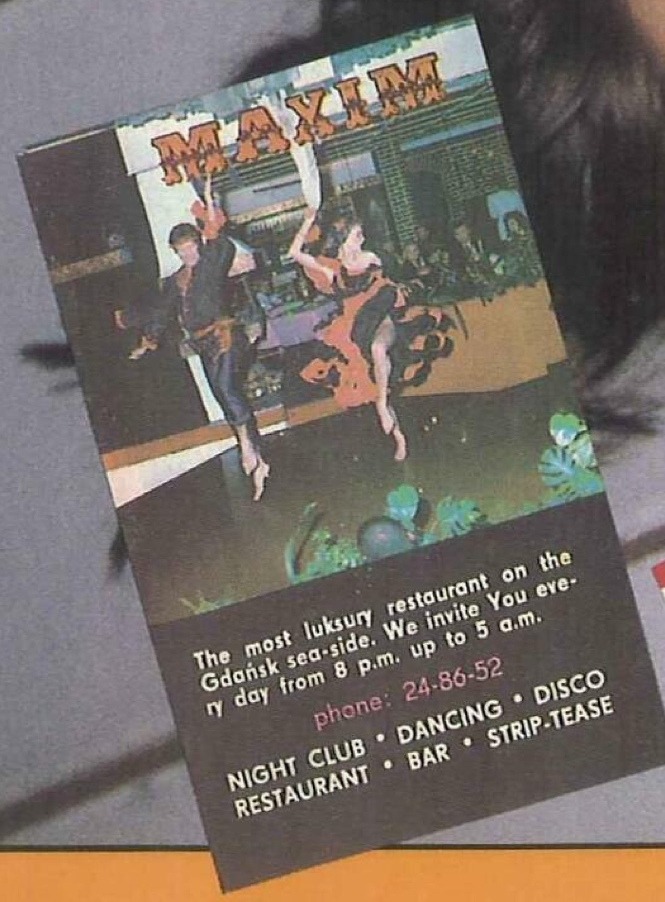
Pytamy o „Maxima", znanego przecież wszystkim z dawnej piosenki zespołu Lady Pank, a nam z poprzednich pobytów w Trójmieście.

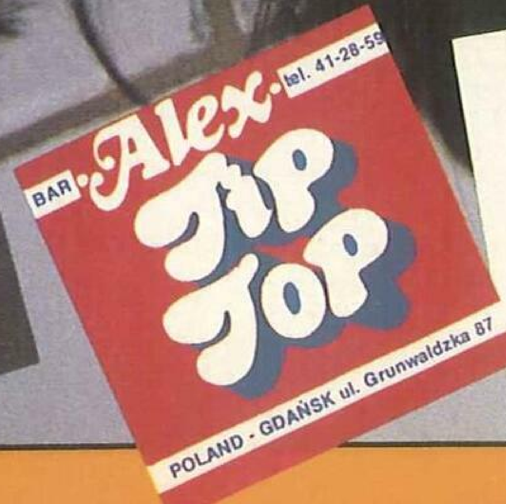
– Jest, jest – uspokaja nas Monika. – To lokal dla zamożnych klientów, którzy chcą spędzić czas w dyskretnym odosobnieniu. Polacy raczej go nie odwiedzają.

Potwierdza to nasza późniejsza wizyta „u Maxima w Gdyni". Nadal – jak głosi slogan z reklamowej ulotki – jest „the most luxury restaurant on the Gdańsk sea-side", a w niej „schnelle und diskrete Bedienung". Jednym słowem: Europa!

Ruszamy w miasto. Cel numer jeden: „Alex Tip-Top" w Gdańsku. To nowy kompleks restauracyjno-rozrywkowy, na który składają się: elegancka restauracja, dyskoteka i sala z automatami do gry. Monika informuje nas, że dziś jest to jeden z najczęściej odwiedzanych lokali w Trójmieście. W „Alexie" można spotkać wielu zagranicznych seks-turystów. My natknęliśmy się na załogę statku z Filipin. Marynarzom tak się tu spodobało, że odwiedzili „Alexa" po raz drugi w czasie krótkiego postoju w polskim porcie. Tak więc pracujące w lokalu piękne dziewczyny nie narzekają na brak zajęcia – przy barze doświadczone kadry Trójmiasta, którym możesz zaufać. Panuje tu więc spokojna atmosfera i wszyscy są zadowoleni. Chętnie byśmy zostali dłużej, ale obowiązki nie pozwalają. Jedziemy dalej. „Go-Go Land" w Sopocie.

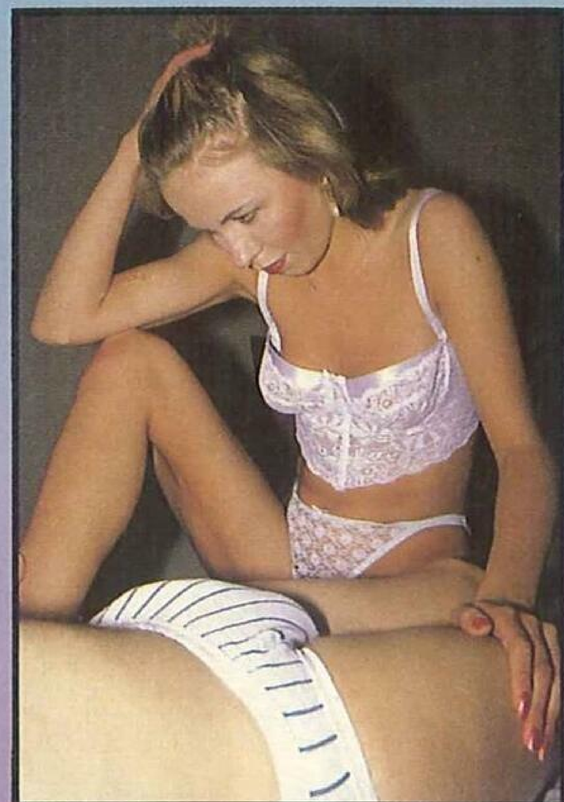












O! Tu już trudniej: wstęp tylko dla panów! Nasza przewodniczka zostaje w samochodzie, my wchodzimy. Mały bar, ale świetne, profesjonalne tancerki. Dowiadujemy się, że dziewczyny często się zmieniają, że tańczą tu nie tylko Polki, ale też panie z innych krajów. Jest na co popatrzeć i czas nad drinkiem płynie szybko. Co więcej, gdy barman jest w dobrym nastroju pokazuje gościom swoje niebanalne umiejętności taneczne, ale to nic dziwnego – przez dwanaście lat był tancerzem.

Bar „Big Johny" w Gdańsku to również dyskoteka. Ale atrakcją tego lokalu są nie tylko podrygujące na parkiecie ładne dziewczęta i dobrze zaopatrzony bar, lecz również świetna kuchnia. Ambicją właściciela jest bowiem nie tylko bawienie gości, ale również nakarmienie ich, czemu wszyscy przyklaskują z ochotą.

Wzmocnieni na ciele jedziemy dalej.

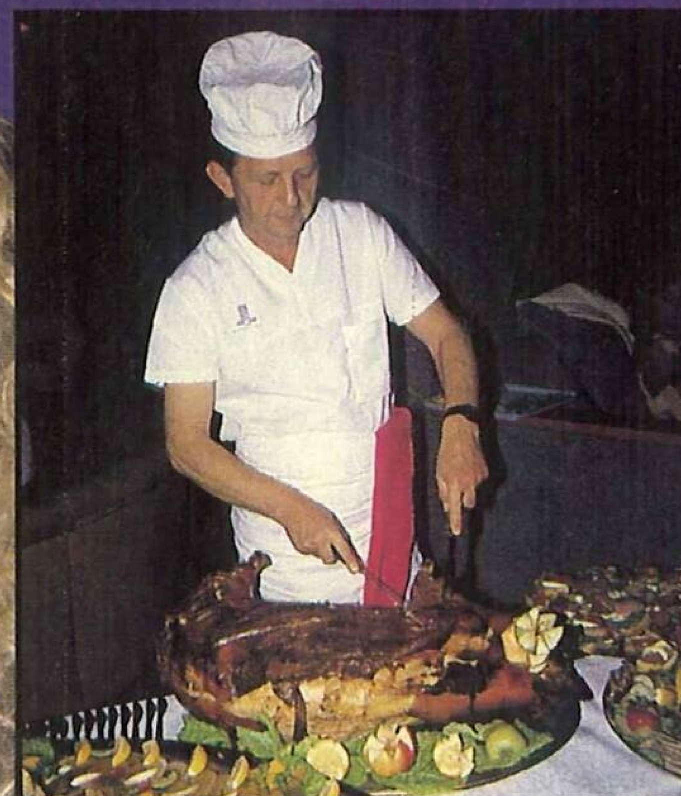
Nasza przewodniczka prowadzi nas teraz do restauracji „Czarny kot" w hotelu „Bałtyk" w Gdyni. W ciągu dnia jest to po prostu dobra restauracja, ale wieczorem trafiamy tu na największą niespodziankę naszej wędrówki – tańczącą Kasię z Olsztyna. Wierzcie nam, to najbardziej seksy-tancerka, jaką widzieliśmy. Może nie powinniśmy uprzedzać faktów, ale mamy nadzieję, że uda nam się jeszcze spotkać z Kasią na łamach Cats. Co tu dużo mówić: dla niej największą przyjemnością jest sprawiać przyjemność tym, którzy na nią patrzą. To zresztą widać na naszych zdjęciach.

Gdy wychodzimy oszołomieni tańcem Kasi, nasza przewodniczka uśmiecha się tajemniczo. Mówi przy tym, że się już z nami pożegna, choć ma dla nas jeszcze jedną niespodziankę. Jesteśmy zmęczeni, więc zaprowadzi nas do gdyńskiego klubu „Manuella", w którym jest salon masażu pobudzającego dla panów. Monika żegna się z nami, zostawia nas przed wejściem i mówi, że zrobiła nam wcześniej rezerwację. Z żalem patrzymy, jak odjeżdża i wchodzimy. Witają nas urocze hostessy, w których towarzystwie możemy spędzić tyle czasu, na ile nas stać. Co tu gadać, za milion złotych możesz wypić drinka i zrelaksować się w pełni i do końca podczas zmysłowego masażu. Pomysłowość masażystek nie ma granic, ograniczeniem jest tylko wytrzymałość klientów i ich portfeli, która może okazać się za mała.

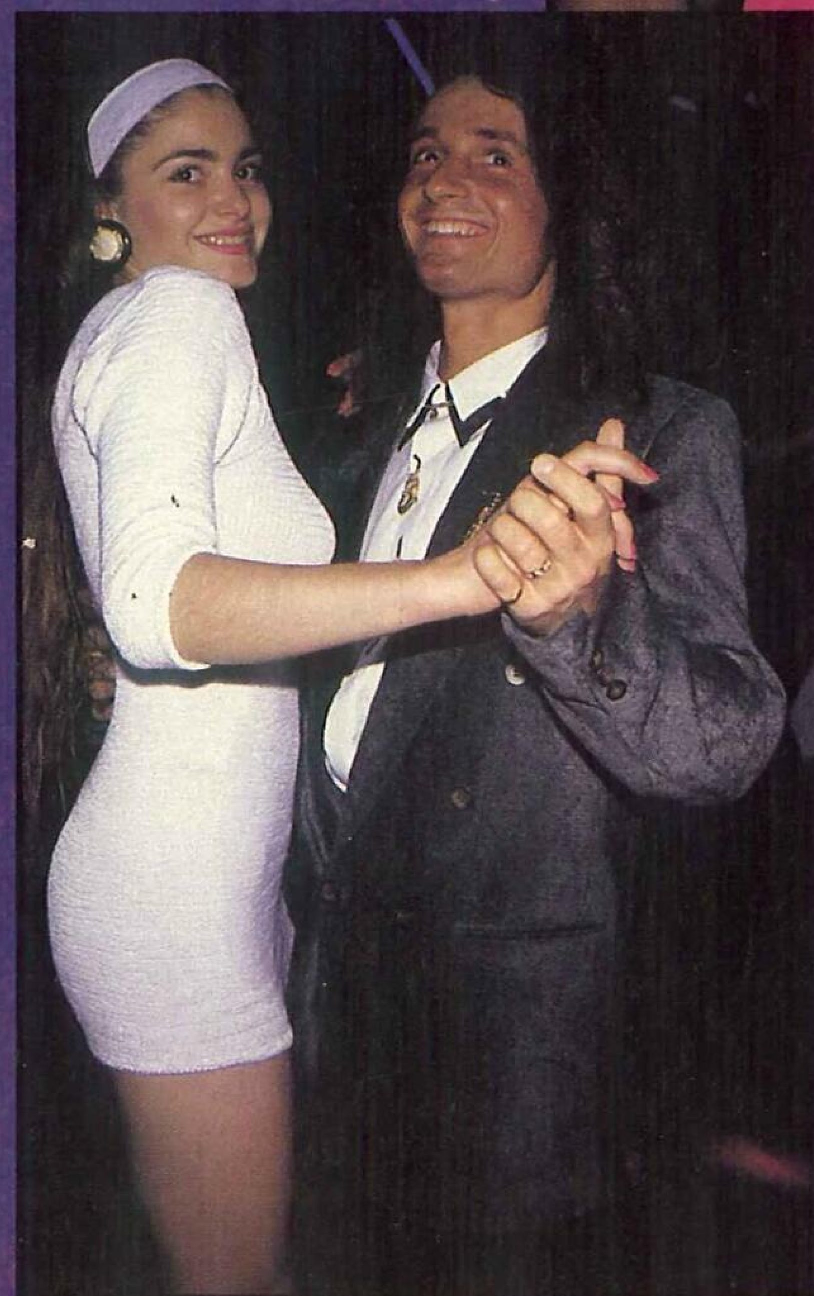
Cóż nam pozostało: jeszcze tylko chwila snu w hotelu i planowanie następnej wizyty w Trójmieście, bo to, co widzieliśmy, to jeszcze nie wszystkie atrakcje polskiego Wybrzeża.



JAK SPĘDZIĆ NOC W SOPOCIE?







Jeśli samotny mężczyzna, choćby w delegacji, znajdzie się w Trójmieście nie uschnie tu z nudów. Daleko nam wprawdzie jeszcze do specjalnych dzielnic rozrywki, niemniej na Wybrzeżu coś się zaczyna w tej dziedzinie dziać. Amatorzy mocnych rozrywek nie będą mieli z pewnością kłopotów w zaspokojeniu swoich zainteresowań. Pozostali, o bardziej wysublimowanych gustach niech nie martwią się także. I dla nich coś się znajdzie.

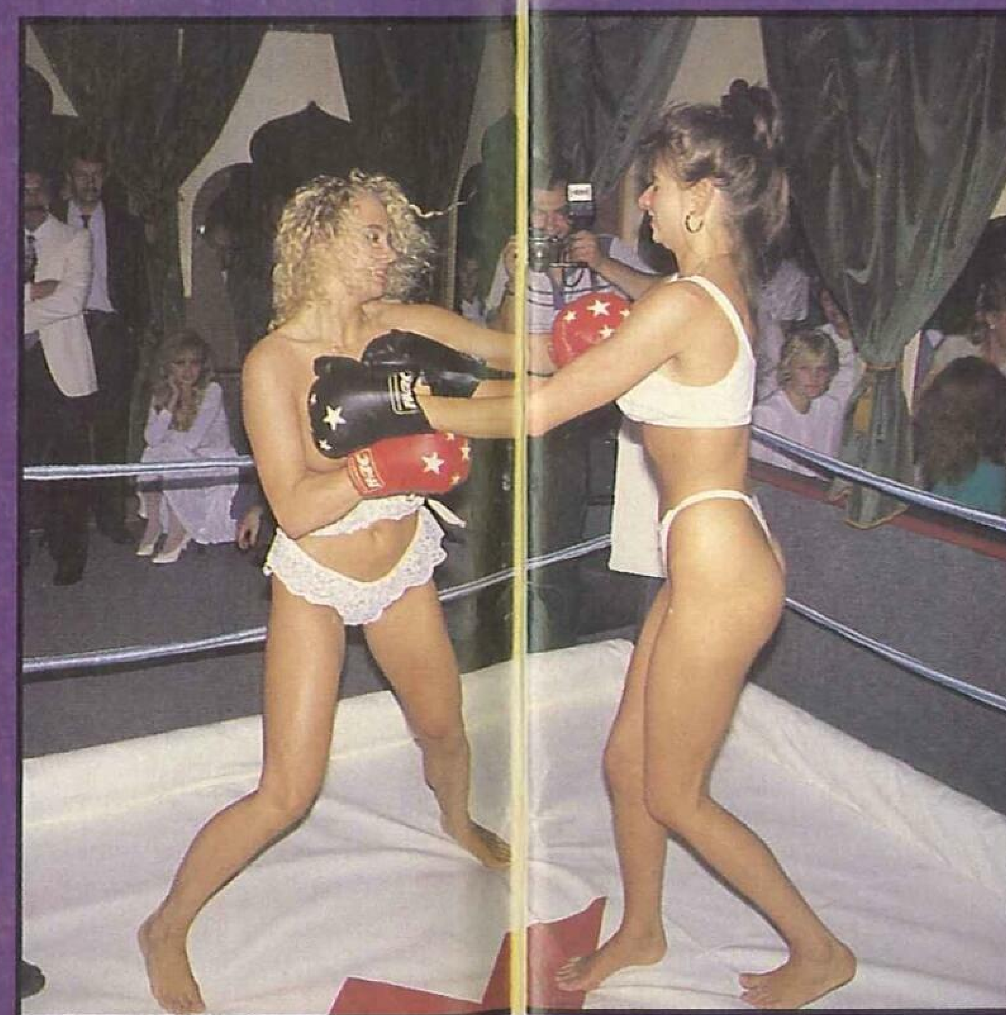
Od niedawna, a właściwie od początku lata, czynny jest w Sopocie lokal, który będzie zapewne często odwiedzany przez miłośników niecodziennych wrażeń. Wszyscy chyba znają Łazienki Północne, bezpośrednio przy plaży, niedaleko znanego hotelu Grand. Tam właśnie otworzyła swoje podwoje nocna dyskoteka „Joker". Jej właściciel, pan Marek Olszówka, zadba o każdego. Stworzył bowiem nocny rozrywkowy lokal w zachodnim stylu, a więc w Polsce zupełną nowość.

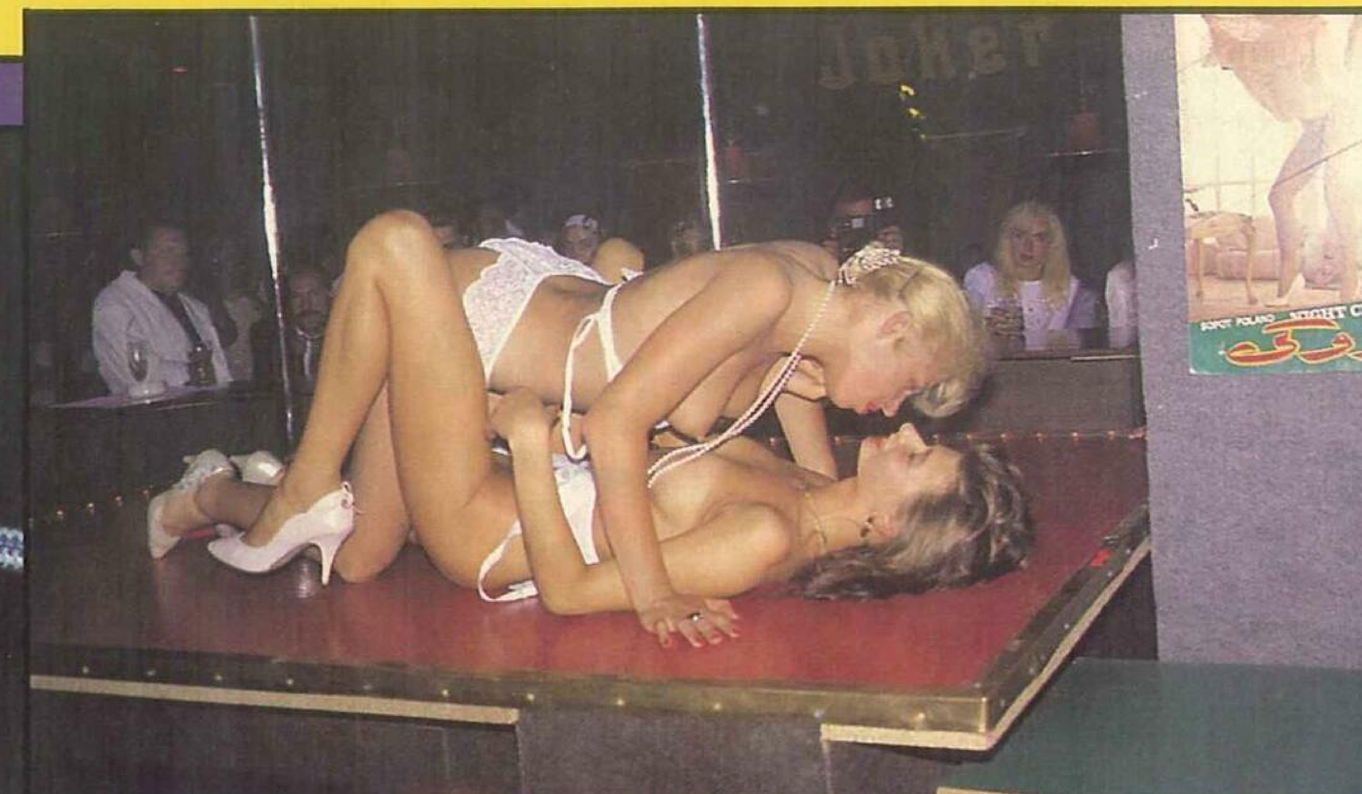
Przy wejściu witają przystojni panowie, których zadaniem jest dbałość o zapewnienie spokojnego i bezstresowego pobytu w lokalu. Czarne dowcipne stroje panów „bramkarzy" pozwalają przypuszczać, że zabawa będzie przednia.



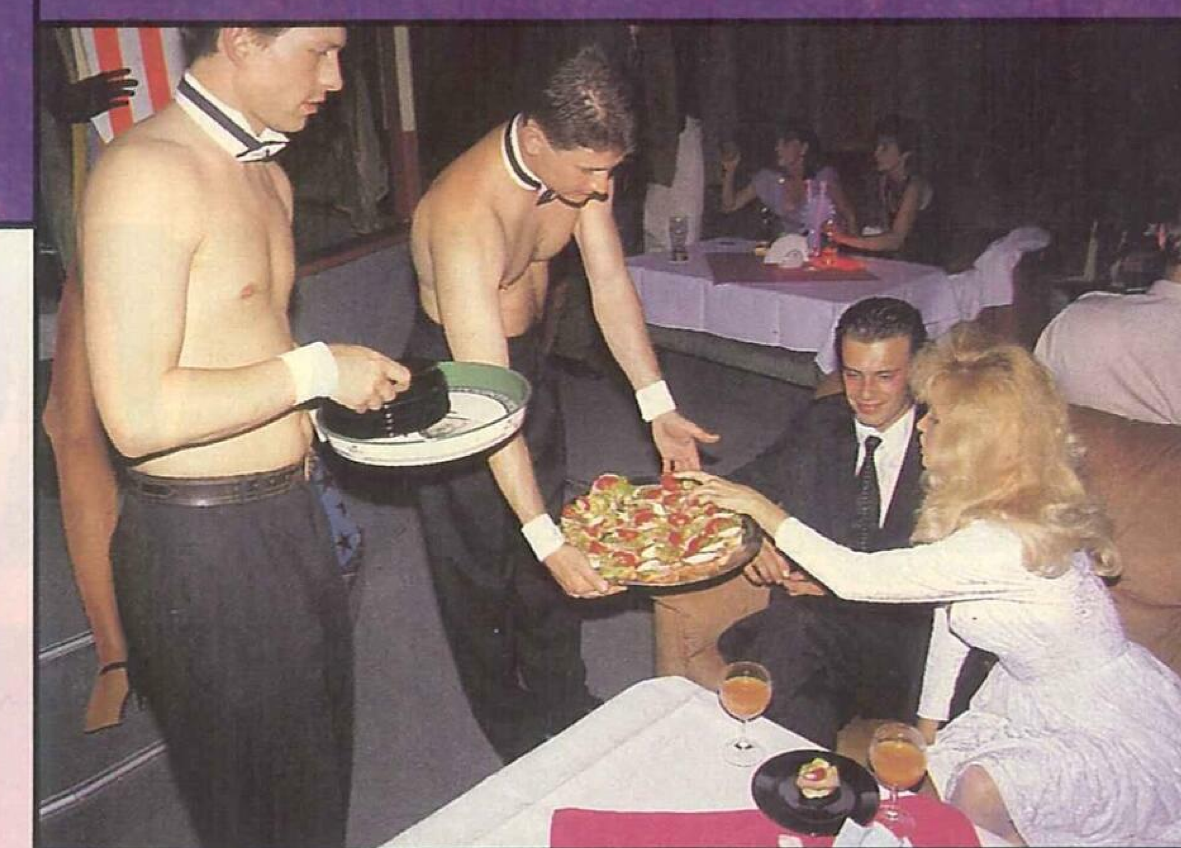












Potem zagłębiamy się w półmrok panujący na sali. Od razu rzucają się w oczy zgrabne dziewczyny w białych, opiętych sukienkach. Z uśmiechem zapraszają do wnętrza. Pluszowe kanapy i fotele, ciemne, niskie stoliki zachęcają do zajęcia wygodnego miejsca. Oświetlenie sali w delikatnych fioletowo-żółto-czerwonych barwach. Ukryte tu i ówdzie lampy, kwiaty, zapalone świece i półmrok – tworzą nastrój. A teraz uwaga! Coś dla pań. Po sali krążą przystojni kelnerzy w stroju – topless! Siedząc w miękkim fotelu, sącząc campari można do woli podziwiać wspaniałe torsy młodych mężczyzn. A jest co...

Około jedenastej rozpoczyna się program artystyczny. Udział w nim biorą owe piękne dziewczyny, które wcześniej witały promiennym uśmiechem każdego gościa. To sześć młodych i chętnych Rosjanek: Olga, Victoria, Barbi, Helena, Żaneta i Angelica oraz dwie Polki – Katarzyna i Joanna. Przez całą noc tańczą i pracują jako dziewczęta do towarzystwa dla panów.

A program przesycony jest erotyką. Trzeba przyznać, że tancerki w skąpych strojach silnie przykuwają uwagę biesiadników, zwłaszcza ich męskiej części. Trochę odmienna bielizna jest przeznaczona na specjalną okazję – striptiz. Ów zmysłowy taniec odbywa się nie tylko w wyznaczonym miejscu na środku lokalu. Można go oglądać również... na blacie baru. Dziewczęta potrafią wykonywać figury niemal akrobatyczne, jak szpagat lub slalom między kieliszkami pełnymi drinków. Zachwyceni widzowie mogą płacić za taniec na miejscu, wsuwając banknoty za koronkową bieliznę tancerek. A w garderobie ustawia się kolejka chętnych do występu dziewcząt. Zdarzają się nawet przepychanki. Każda chce być lepsza od drugiej. Na oczach publiczności prześcigają się w pomysłach i sposobach pokazywania tego co mają najpiękniejsze. Bywają przypadki, że jakaś rozochocona uczestniczka zabawy sama zaprezentuje striptiz. Oczywiście jeśli ma na to ochotę i nastrój. Przecież także i ona potrafi się zmysłowo rozebrać...

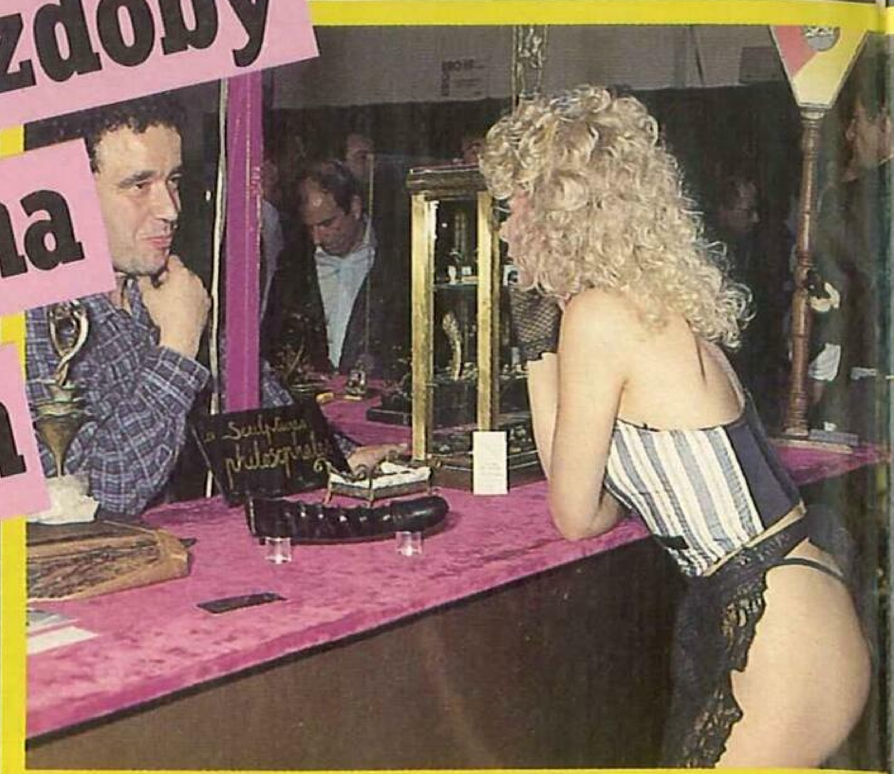
Niekwestionowaną atrakcję „Jokera'' stanowi... damski boks. Niewątpliwie wzbudza on sporo emocji wśród zawodniczek, a zwłaszcza oglądających. Wśród kibiców ustawionych wokół ringu atmosfera rośnie wraz z rozwojem wypadków. Jeśli znajdą się na nim Kasia i Barbi – lecą wióry. Te zawodniczki niezbyt się lubią. W ferworze walki może oberwać nawet sam sędzia (na marginesie wiadomość dla pań – diablo przystojny – Mr. Polonia). Zdarza się, że trafiony w najbardziej delikatną część męskiego ciała, ma trudności z chodzeniem przez kilka dni. Może być potrzebna mu czuła opieka.

Kto jest zwolennikiem muzyki i ruchu, ponad striptiz, boks, popisy artystyczne, przedkłada własny taniec. Bardzo dobrze dobrana muzyka, proponowana przez francuską firmę Montlou Saint Lumier's, zadowoli gust każdego. Starsi mogą posłuchać piosenek romantycznych i lirycznych, młodsi ostrego rocka, modnego rapu i nie tylko. Znajdą się także nuty pełne erotyki i zmysłowości.

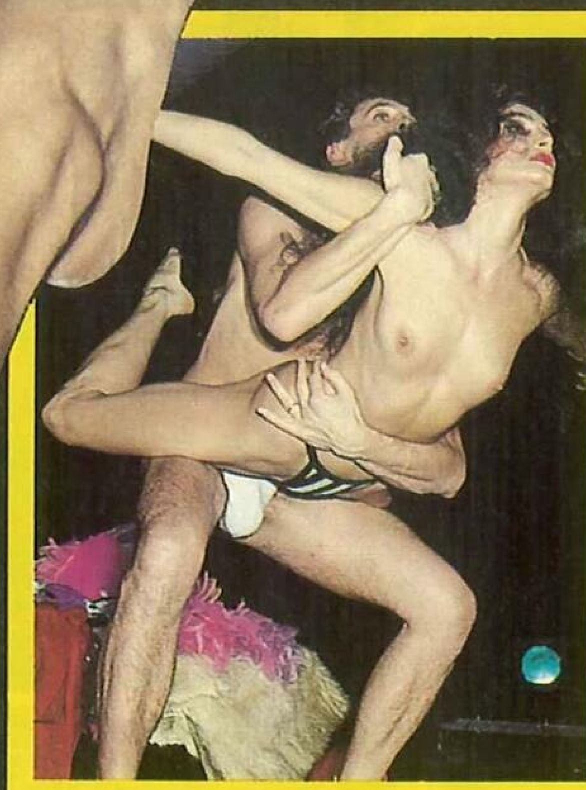
Biesiadnicy zmęczeni tańcem, emocjami, rozrywką mogą liczyć na błogie chwile przy barze, spędzone w towarzystwie rosyjskich dziewcząt. Nad ranem, po pobycie w dyskotece, ich udziałem może stać się wspólna obserwacja wschodu słońca na sopockiej plaży... A potem – odpoczynek w pobliskim hotelu Grand...

Iza Kubicka
Zdjęcia: Krzysztof M. Ratschka

Gwiazdy porno, sztuka erotyczna, ozdoby intymne i striptiz. To wszystko można było znaleźć na najseksowniejszych targach roku!



Tekst: Joachim Wallach i Dag Öhrlund
Zdjęcia: Joachim Wallach





NAJSEKSOWNIEJSZE TARGI ROKU

Czy Francuzi wariują na punkcie seksu bardziej niż inni Europejczycy? Po zwiedzeniu ERO-targów w Paryżu można odnieść takie wrażenie. Wybierz się razem z nami na interesującą i pełną seksu wędrówkę!

Światła na scenie powoli przygasają. Wbiegają dwie frywolne dziewczyny. Gdy zaczynają się pieścić i zdejmować z siebie nawzajem ubrania, publiczność szaleje z zachwytu.

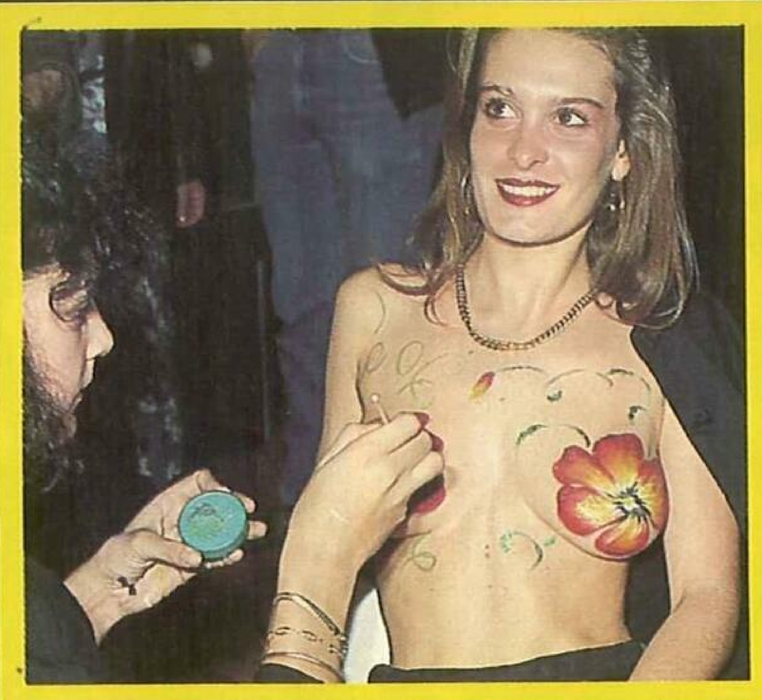
Występy dziewcząt to zmysłowa mieszanina erotycznej gimnastyki i pokazu skłonności lesbijskich. Ich ciała ocierają się o siebie w sposób niedwuznaczny, ręce masują piersi i części płciowe, szybko i zmysłowo.

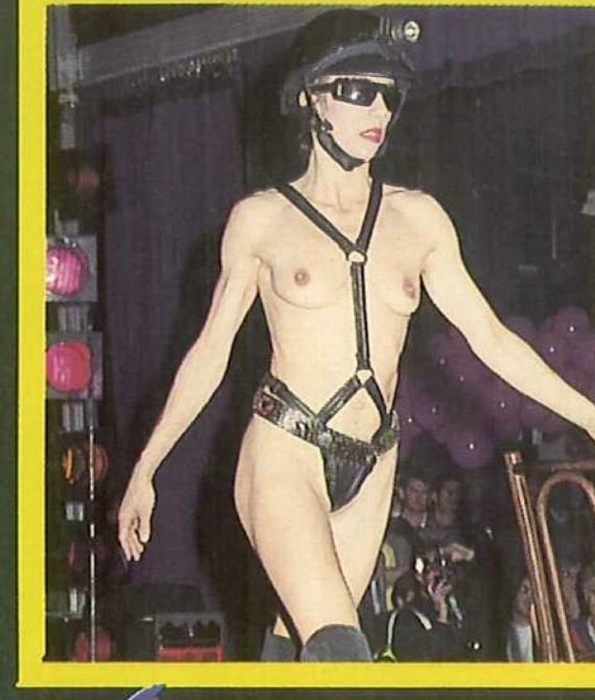
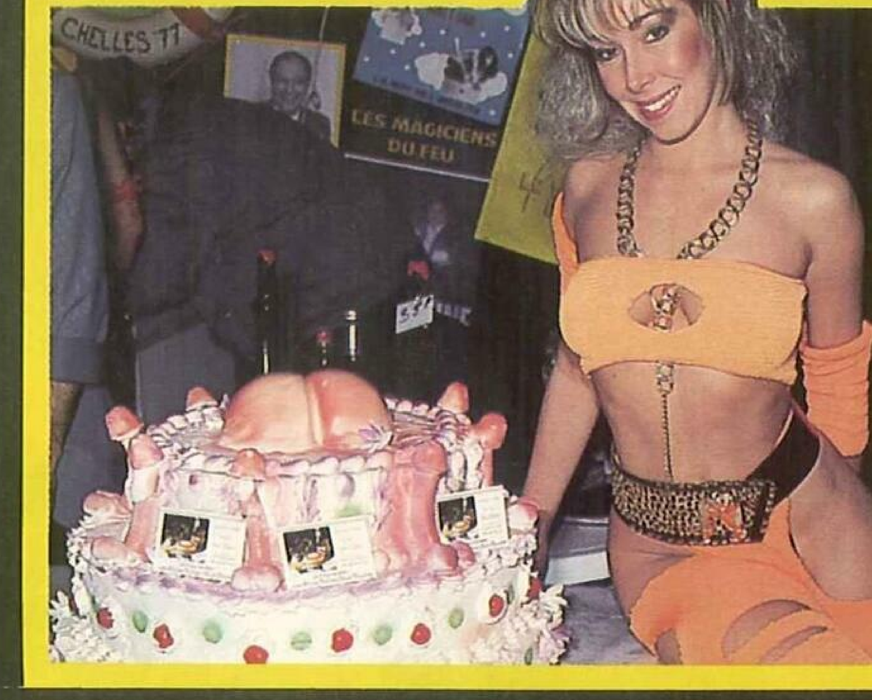
Cóż za fantastyczny widok!

Po dziewczętach na scenie pojawiają się trzy półnagie pary, prezentujące jeszcze jeden wysokiej klasy taniec erotyczny. Dziesięć metrów dalej jakaś dziewczyna w wyzywającym ubraniu pochyla się nad ladą, aby przyjrzeć się całej masie intymnych ozdób, wystawionych na sprzedaż. W innym rogu druga dziewczyna dzielnie wypina piersi w kierunku artysty, tworzącego właśnie dzieło sztuki na jej nagim ciele.



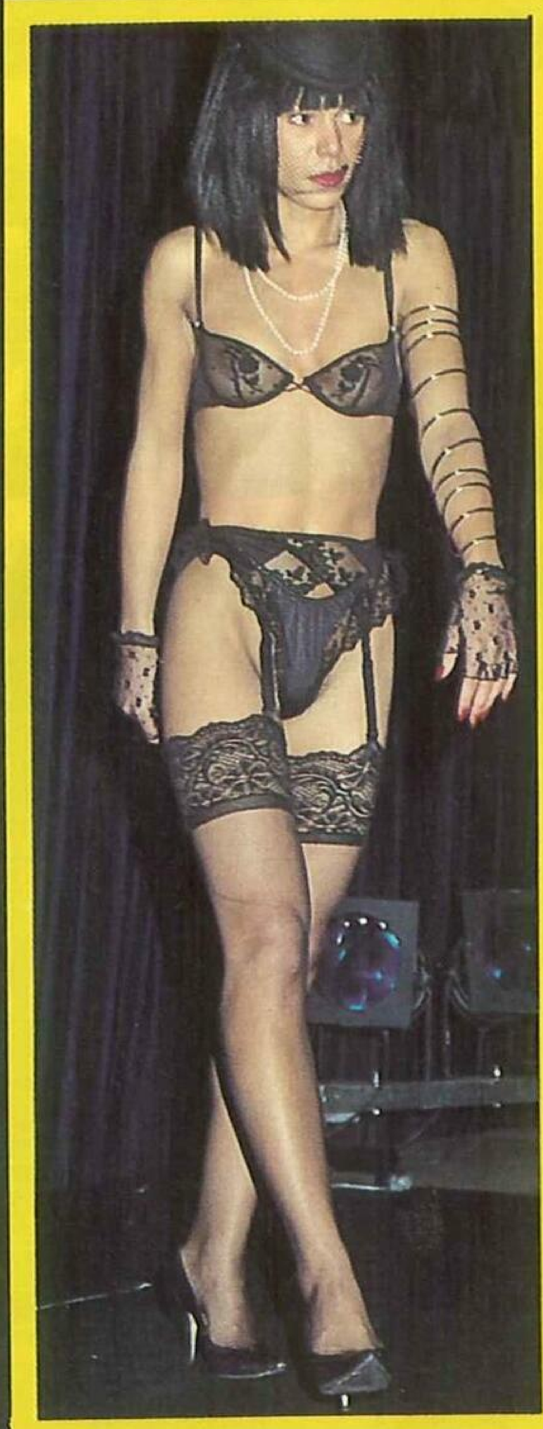
Znajdujemy się na targach seksu ,,ERO'' w hali Austerlitz w Paryżu. Targi są prawdziwym eldorado dla każdego fanatycznego miłośnika seksu, a ciężki zapach erotyki unosi się w powietrzu od rana do wieczora. Jest tu amerykańska super pornogwiazda Barbara Dare. Reklamuje swoje ostatnie filmy porno, rozdaje autografy wielbicielom płci męskiej, których spodnieo

mało nie trzasną, gdy przyglądają się jej krótkiej sukience, odsłaniającej prawie wszystko.

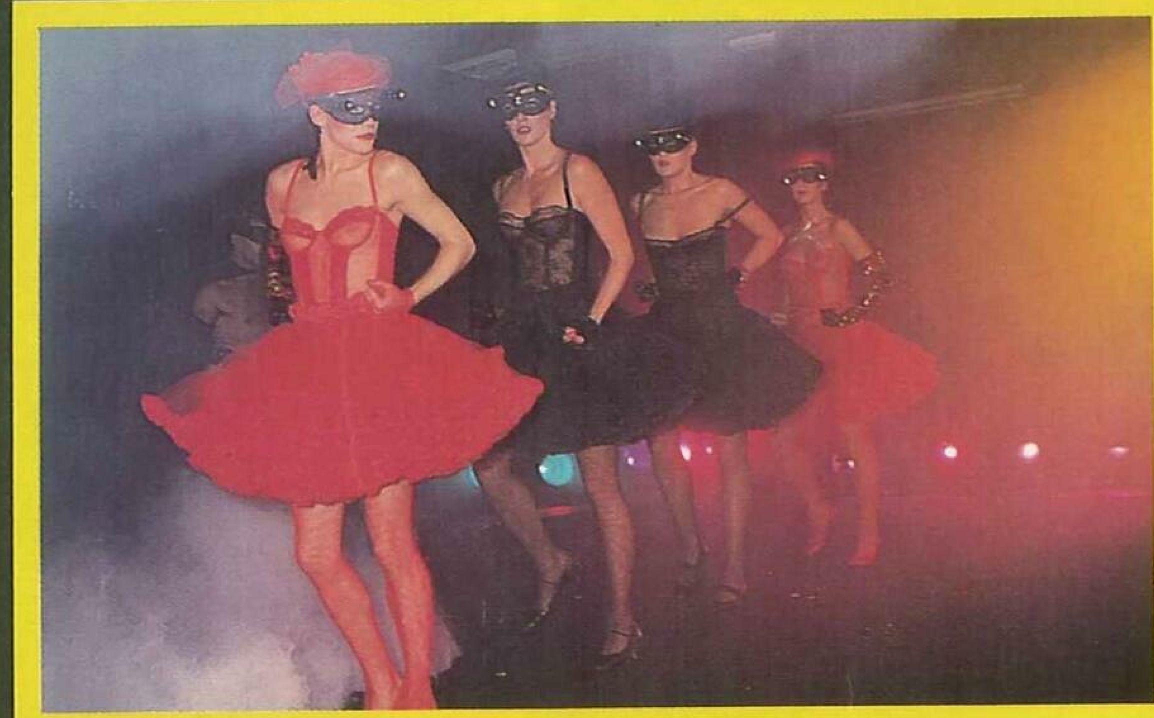
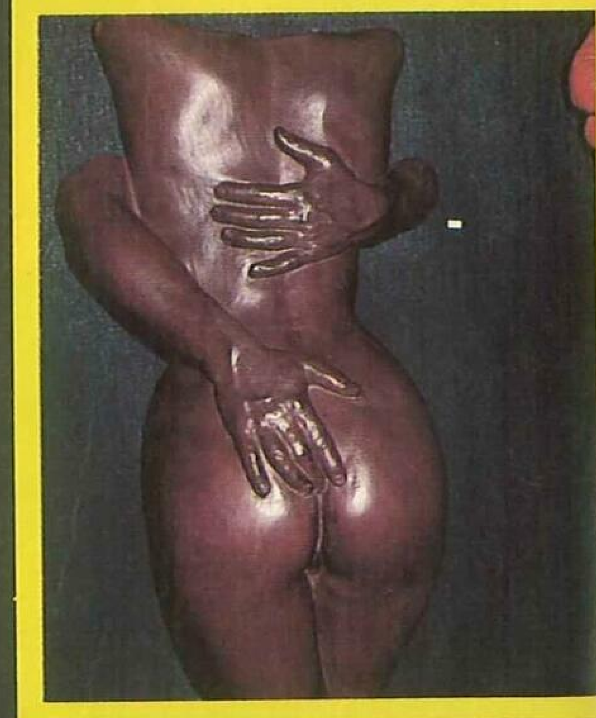
Są tu też najlepsze nagie modelki Francji. Przybyły, aby popatrzeć i również się pokazać. Przybyły, aby zaprezentować striptiz i uczestniczyć w wyborach miss. Jest tu również mnóstwo innych pięknych Francuzek, mających nadzieję na wzięcie udziału w śmiałym pokazie mody, który rozpocznie się niedługo. Nie brak tu kobiet szalejących na punkcie seksu, pragnących zostać nowymi nagimi gwiazdkami we Francji.





Francuscy i niemieccy aktorzy filmów porno prawie biją się o miejsca. Amerykańskie i europejskie studia wideo prezentują swoje najnowsze filmy. W rogu hali pewien francuski artysta prezentuje swoją sztukę erotyczną. W innym rogu inny artysta zachwala śmiałe modele mebli w kształcie warg sromowych i organów płciowych.

W długich szeregach ustawiły się liczne firmy sprzedające bieliznę erotyczną. Tu każdy znajdzie coś dla siebie – jest tu wszystko: od przezroczystych majtek do ciężkiej kolekcji ze skóry, pejczów i łańcuchów, przeznaczonych dla miłośników sadomasochizmu.



Twoje skłonności nie odgrywają tu większej roli, każdy znajdzie coś dla siebie.

Dla chętnych prezentuje się między innymi wiele miękkich usteczek i ślicznych delikatnych włosów łonowych.

Na scenie nadszedł czas na pokaz mody. Twórcy tych śmiałych kolekcji traktują je równie poważnie, jak wszyscy inni twórcy francuskiej mody. W tym roku szczególny nacisk kładzie się na czerń z odrobiną metalu, co jest aluzją do dominacji i sadyzmu. Nie sposób opisać burzy oklasków, gdy szczupłe dziewczęta w skórzanych ubraniach, łańcuchach, okularach słonecznych i skórzanych kaszkietach pojawiają się na scenie...

Biel jest naturalnie wiecznie modna. Przezroczyste, bardzo niewinne bluzki nigdy nie stracą na popularności, zwłaszcza gdy połączymy je z białymi rękawiczkami, bűtami na wysokich obcasach i białymi pończochami. Któż nie chciałby się zabawić z tak ubraną dziewczyną?

Po pokazie mody nadszedł czas na wybory miss. Do konkursu zgłosiło się wiele Francuzek, jury stanie więc przed bardzo trudnym wyborem. Niełatwo jest wydać wyrok, gdy patrzy się na tak wiele falujących piersi, na piękne długie i zgrabne nogi, śliczne twarzyczki i słodkie małe trójkąciki.

Wreszcie grono sędziowskie jest zgodne co do tego, że miano najseksowniejszej zyskuje ciemnowłosa piękność, obdarzona wielkimi piersiami. Ma na imię Carol. Dziewczyna jest oczywiście zachwycona, że to na nią właśnie padł wybór sędziów, a nagrodą jest dwutygodniowy pobyt na tropikalnej rajskiej wyspie!

Erotyczne targi trwają aż dziesięć długich dni. Na nic zdaje się presja władz i próby wprowadzenia cenzury.

Władze francuskie mają, niestety, wiele wspólnego z norweskimi czy szwedzkimi, jeśli chodzi o podwójną moralność. Pomimo że wielu Francuzów przebywało na targach „na delegacji'', władze robiły wszystko, aby targi zamknąć jeszcze przed ich otwarciem. Na szczęście, była to próba nieudana.

40 000 ludzi, którzy odwiedzili halę Austerlitz, zapłacili 10 dolarów za bilet wstępu i obejrzeli wszystkie te cudeńka, stwierdziło zgodnie – to były fantastyczne targi. Trzeba je będzie KONIECZNIE powtórzyć w przyszłym roku! Jedyne skargi napływające do organizatorów targów dotyczyły trudności z parkowaniem w pobliżu hali Austerlitz.

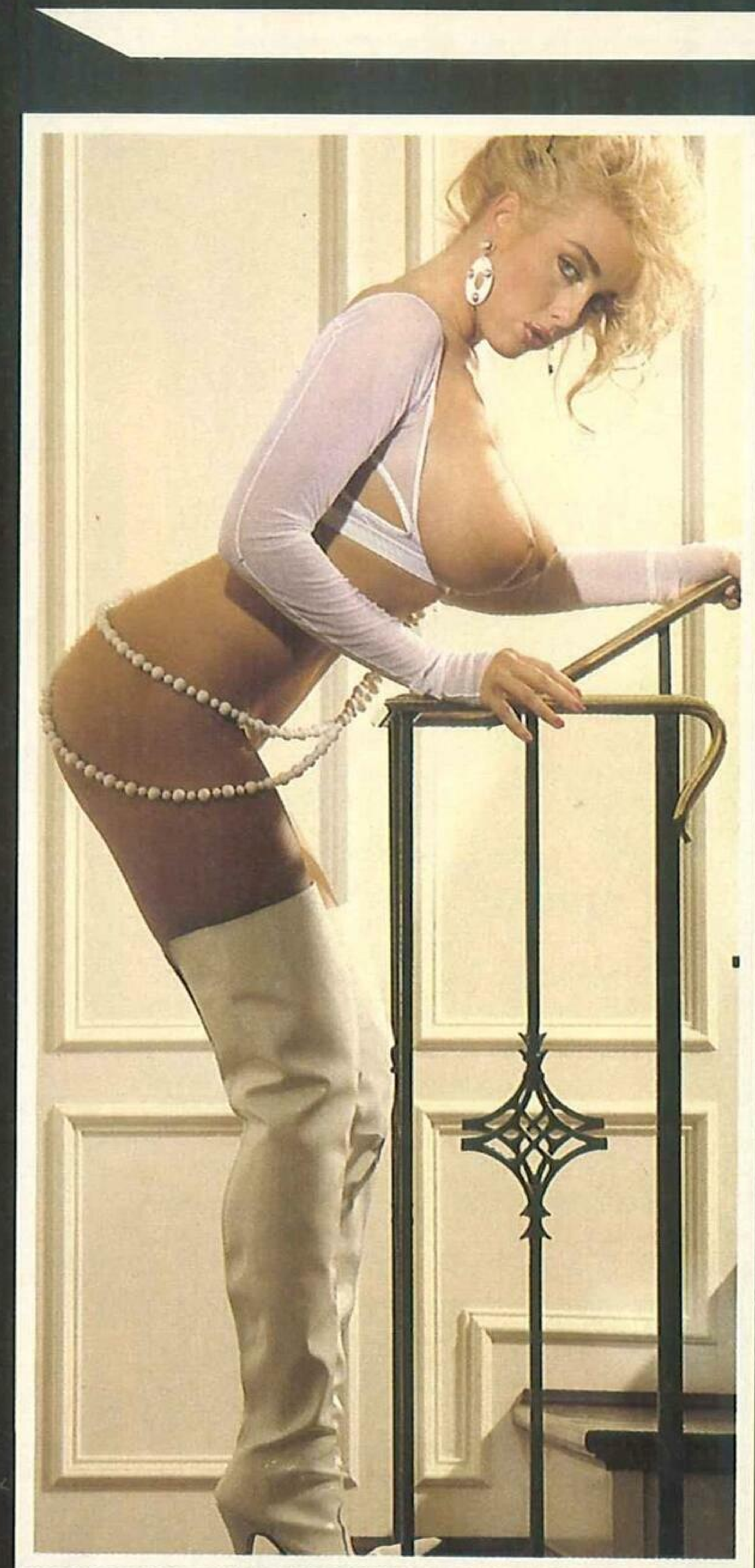
Nikt nie narzekał na to, co działo się w ciemnych korytarzach hali targowej, w pomieszczeniach gospodarczych czy w toaletach.

Na targach miało miejsce szereg szybkich numerków i orgietek zarówno wśród gwiazd porno, jak i części targowej klienteli.

Ale cóż, coś takiego może zdarzyć się podczas każdych prawdziwych targów erotycznych. Czyż nie?







SANDRA

Foto: SUZE RANDALL





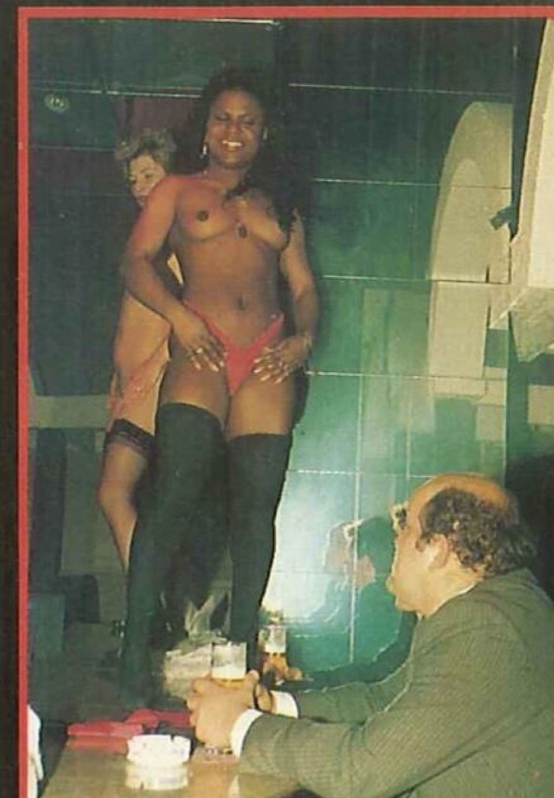














Daję ci 100 dolarów, ale ubierz się i zejdź już z baru – prosił tancerkę zarumieniony mężczyzna. – Jestem już u kresu wytrzymałości, a przecież w „Go Go" nie mogę się wygłupić. To nie peep--show.



Nareszcie w Warszawie! Gołe dziewczyny chodzą po sali!!!

PRZEDSIONEK SEKSU – NIGHT CLUB »GO GO«

Obserwowałem niezwykłą scenę z rosnącym zdumieniem. Dziewczyna była ładna, zgrabna, znakomicie się ruszała, zaś strój, a właściwie brak stroju, był jej roboczym „mundurkiem".

– Czuje się nago nie mniej swobodnie niż ja w garniturze, a więc co tu jest grane? – spytałem najbardziej kompetentnej osoby, prezydenta John International Music Sponsor, pana Wiesława Gawła.

– Dziewczyna jest po prostu super, o czym świadczy liczba ofert indywidualnych striptizów przy stolikach, a jej wielbiciel wyczerpał już swoje rezerwy seks-tolerancji i chce chwilę odpocząć. Uszanujemy jego życzenie, podobnie jak traktujemy każdego naszego gościa. Myślę, że za kilka minut wypije drinka i znowu podniesie rękę. Na Florydzie, gdzie powstało „Go Go", sala czasami przypomina giełdę nowojorską. Jeden gość chce, aby dziewczyna jeszcze tańczyła, inny – żeby już sobie poszła i rozpoczynają normalną licytację. Na szczęście zasady, na jakich funkcjonuje „Go Go" zawsze umożliwiają znalezienie kompromisu. Tancerka rozbiera się dwa metry dalej i wówczas wszyscy są zadowoleni. Istnieją jednak pewne ramy, nawet rygory, których przekraczanie jest absolutnie niedopuszczalne.

– Rygory w „Go Go"? Przecież tutaj panuje niczym nie







skrępowana atmosfera, chociaż nie, przed chwilą służba porządkowa wyprowadziła faceta, który dotknął dziewczyny, a tego nie można robić.

– Zapewnienie porządku w klubie jest dla nas czymś tak bardzo oczywistym, że można o tym nawet nie mówić, ale prawdziwe rygory dotyczą wzajemnego zachowania tancerek i ich wielbicieli. Dziewczyny zapewne nie są dziewicami, ale podczas pracy w „Go Go" muszą się zachowywać jak przysłowiowe mniszki. Wolno im rozbierać się na indywidualne życzenie, pokazać swemu wielbicielowi więcej niż co nieco, wypić z nim szklaneczkę „soczku", posłuchać lub opowiedzieć dowcip, ale nie mogą, co jest uznane za największy grzech – umówić się na indywidualną „sesję". Na szczęście nie mamy takich kłopotów, ale żeby uniknąć nawet śladu pokusy – po pracy wszystkie odwozimy do domu. Nagość sama w sobie jest dostatecznie fascynująca. Posunięcie się chociażby o pół kroku dalej zniszczyłoby ideę stworzenia nastroju do dobrej rozrywki. „Go Go" jest przedsionkiem seksu, z którego nie ma drzwi prowadzących do sypialni.

Punktualnie o 8 rozlegają się fanfary i na marmurowy blat baru wchodzi z wdziękiem stadko dziewczyn. Wszystkie są jeszcze ubrane, ale mimo tego atmosfera sali już się podnosi o kilka stopni, a pożądliwe spojrzenia gości starają się wyłowić tę najpiękniejszą. Wbrew pozorom, nie jest to łatwe zadanie, gdyż w świetle kolorowych laserów i sztucznych dymów tancerki zmieniają się jak kameleon, chociaż w kulminacyjnym momencie mają na sobie jedynie klipsy lub cienki łańcuszek na biodrach.

Niekwestionowaną gwiazdą „Go Go" jest długonoga, ciemnoskóra Beverly, w której kocich ruchach wyczuwa się echo afrykańskich tam tamów i z trudem hamowany temperament, którego nie były w stanie ostudzić kanadyjskie mrozy. Tancerka już podczas wstępnej prezentacji bacznie obserwuje salę, rejestrując podniesione ręce swych wielbicieli, dla których będzie się rozbierać między poszczególnymi występami.

Subtelna blondynka, Iza, mogłaby w swym stroju estradowym wejść nawet do najszacowniejszej instytucji, gdyby na skutek roztargnienia nie zapomniała majtek. Śliczna dziewczyna nawet w czasie niewinnej, lecz błyskotliwej, rozmowy z wielbicielem bawiła się od niechcenia ramiączkiem stanika, dając mu do zrozumienia, że jest jej gorąco i chciałaby się już rozebrać.

Basi w ogóle ubranie nie było potrzebne, gdyż wszystko mogła zasłonić swymi imponującymi włosami.

Gracja przetańczyła pierwszy taniec w spódniczce, bluzce i grubym złotym łańcuchu, a mimo tego była nie mniej podniecająca od swych rozebranych na „dzień dobry" koleżanek. Dopiero w drugiej części występu przestała drażnić wyobraźnię wielbicieli. Zdjęła z wdziękiem majtki, ale zapięła między nogami bluzkę, tworząc z niej jednoczęściowy kostium kąpielowy. Gracja ma grację, chociaż długo kazała czekać na pokazanie wszystkich swych wdzięków.

Ulubionym strojem Patrycji są jedynie podwiązki ozdobione futerkiem, w których zademonstrowała bezbłędny mostek oraz przypomniała wszystkim, że jeszcze nie tak dawno chodziliśmy na czterech kończynach. Zrobiła to z ogromnym wdziękiem, zarażając pomysłem kilku podochoconych gości. Niestety, panowie mieli nieco zachwianą równowagę i po kilku nieudanych próbach przyjęli tradycyjną pozycję przy barze.

Bosa, zawsze uśmiechnięta Jola urodziła się chyba jedynie po to, aby występować w „Go Go". Urocza dziewczyna zawsze porusza się jak tancerka, a doprowadzanie mężczyzn do wrzenia wyobraźni sprawia jej autentyczną przyjemność.

Praktycznie w stadku ślicznych dziewczyn trudno wybrać tę jedną, jedyną. Beverly dzierży palmę pierwszeństwa dzięki swej egzotycznej urodzie, zaletą Izy jest inteligencja, Joli – wdzięk, Patrycji – umiejętność stopniowania napięcia.

Moją faworytką była Agnieszka Opas, ale niestety, mogę mówić jedynie o pechu, gdyż najładniejsza dziewczyna nosiła bardzo elegancki kostium i dwunastocentymetrowe kolczyki. Nie można jednak uznać tego za uchybienie. Jest menedżerem „Go Go" i z racji pełnionej funkcji nie może sobie pozwolić na nieco luźniejszy strój.

– Może uda się jakoś ominąć rygory i pozwoli się pani porwać przynajmniej na kawę po pracy? – zadałem nieśmiało pytanie. – Jestem tutaj służbowo. Ze mną chyba można...

Krzysztof Pietraszkiewicz
Foto. Krzysztof Jarosz

PIĘKNA I TYLKO CAŁOWANA

Dziewica w CATS!!!

20-letnia Ewa z Pabianic

Informacja, że mam przeprowadzić seks-wywiad z autentyczną dziewicą zachwiała moją zawodową pewność siebie. O czym z takim fenomenem rozmawiać? O pączkowaniu, czy może o tym, jak to robią wieloryby?

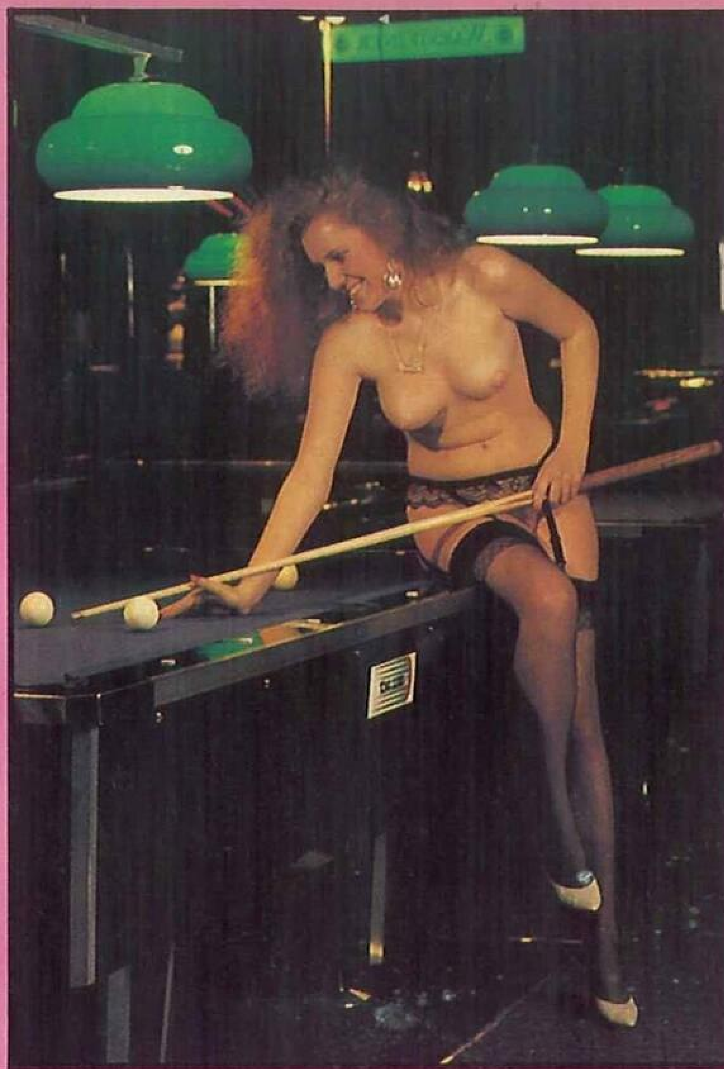
– Nie przejmuj się – pocieszył mnie fotograf – i przygotuj magnetofon, gdyż jak uda ci się ją wprowadzić w dobry nastrój, to ci nawet długopis zesztywnieje...

– Przepraszam za niezbyt dyskretne pytanie, ale w jaki sposób się uchowałaś? Przesiedziałaś 20 lat w ciemnej szafie, czy może jakiś zazdrosny demon zakuł cię w pas cnoty?

– W szafie wisi tylko moje

Krzysztof Pietraszkiewicz Foto: Czesław Giewont









ulubione futerko, a z pasów używam jedynie czarnego pasa do pończoch. Wprawdzie ze zrozumiałych względów nie jestem jeszcze biegła w seksie, ale nie sądzę, by mógł być skuteczną przeszkodą, gdybym się nagle szaleńczo zakochała. Zresztą tak wygląda mój ulubiony strój: futerko, pas i pończochy. Czasami również duszę się w staniku.

– A czy o majtkach przypadkiem nie zapomniałaś?

– Nie, ale czy można nazwać majtkami to, co się obecnie nosi? Z przodu szmatka lub siatka wielkości pudełka od papierosów, a z tyłu trzy cienkie gumki. Nawet jeżeli zostawi się majtki w domu, to też nie ma żadnej różnicy.

– Nie odpowiedziałaś mi jednak na pytanie, jak ci się udało prześlizgnąć bez uszczerbku przez: żłobek, przedszkole, podstawówkę, liceum, nie mówiąc o kontaktach z normalnymi śmiertelnikami spotykanymi na ulicy. Jesteś taka seksi, że gdybyś znalazła się na miejscu swej biblijnej imienniczki Ewy, to mielibyśmy przekaz nie o rąbnięciu jabłka, lecz o zgwałceniu.

– Nie ma obawy. Mam w sprawie gwałtów bogate doświadczenie. W zeszłym miesiącu byłam gwałcona przez trzech chłopaków. To była fantastyczna przygoda. Udało im się mnie nawet rozebrać i położyć na stole, ale mieli takie głupie miny, iż nie wytrzymałam i zaczęłam się śmiać. Zapeszyli się jak niewinne panienki, a fotograf klął na czym świat stoi.

– Co takiego? Pierwszy raz słyszę, aby zgwałcenie nazywać fantastyczną przygodą, która na bis miała być rejestrowana na taśmie filmowej. Może grałaś w pornosie?

– Nie, to była normalna, bardzo niewinna sesja fotograficzna, z której zdjęcia będą ilustracją do materiału satyrycznego pewnego tygodnika. Wszystko było sfingowane, chociaż dla patrzącego z boku mogło wyglądać bardzo realistycznie. Niedługo trzeba będzie wszystko powtórzyć. Żeby tylko stół wytrzymał, gdyż mam zamiar dać im ostro popalić.

– Jeszcze chwila a będziesz mogła udzielać lekcji, jak należy dać się fachowo zgwałcić, lecz niezależnie od tego absurdu, istniał chyba ktoś, kto chciał cię poważnie zaciągnąć do łóżka?

– Chętni zapełniliby spory placyk, a z ostatnim z listy spotykam się już pół roku.

– I w czasie spotkań trzymacie się tylko za rączki?

– Nie zawsze tylko za rączki, ale nie przekraczamy pewnej granicy. Nikt z tego powodu nie cierpi. Mnie bawi taka sytuacja, a on zaliczył wszystkie moje koleżanki. Podobno jest już prawie doskonały, ale trening mu nie zaszkodzi, aby sprostał zadaniu, gdy przyjdzie pora.

– Udało ci się nie odpowiedzieć na pytanie – „jak się uchowałaś", ale może uda mi się przynajmniej dowiedzieć, dlaczego tak postępujesz?

– Mam rude włosy i zielone oczy, co oznacza przekorną naturę, a poza tym lubię szokować i prowokować. Wystarczy bym się przyznała do cnoty, aby większość mężczyzn zapominała o całym świecie i zaczynała myśleć, jak by mnie chytrze podejść. Na ogół już po kilku minutach przychodzi im do głowy jakaś złota myśl i rozpoczynają batalię. Stają się nagle rozmowni, sypią komplementami, prężą piersi jak atleci, a ja spokojnie czekam aż zobaczę powiększone źrenice i wówczas zaczynam się śmiać. Nie ma skuteczniejszej broni na ostudzenie pobudzonej wyobraźni. Poza tym dziewica ma ogromną wartość. Wątpię, czy istnieje jakaś fotomodelka, której fotograf za dotknięcie włosów na głowie, na głowie, nie róbcie takich zachwyconych min, zapłacił 100 tys. zł. Tylko dotknął mego loczka i wyjął „stówę".

– Była kiedyś piosenka o „Czterdziestoletniej dziewicy". Czyżbyś chciała wyrównać, a może nawet pobić jej rekord?

– Same chęci nie wystarczą, jak również nie można tej zabawy ciągnąć w nieskończoność, aby nie wpaść we własne sidła i zostać na lodzie. Wcześniej czy później nadejdzie chwila, w której powiem – stop! Wiem już nawet, kim będzie szczęśliwy wybranek, lecz nie mogę sprecyzować jeszcze miejsca i czasu. Być może publikacja naszej rozmowy w „CATS" będzie przełomowym momentem. Obawiam się trochę porwania przez arabskich handlarzy niewolników. Dla szejków dziewica ma wartość rolls-royce'a, zaś kobieta „tylko" mercedesa. Czasami lepiej się „zdewaluować" i mieć święty spokój.

– Nie odkładaj na jutro, co możesz zrobić dzisiaj – mruknął przez ściśnięte zęby fotograf, stawiając aparat na statywie i wycierając ręce o spodnie.

– O, rączki ci się spociły i oczka błyszczą jak wilkowi! Cacy, cacy, znam się na tym. Typowe objawy. Zajmij się lepiej zdjęciami. I tak nie masz żadnych szans. Bo będę się śmiać!

LAURA











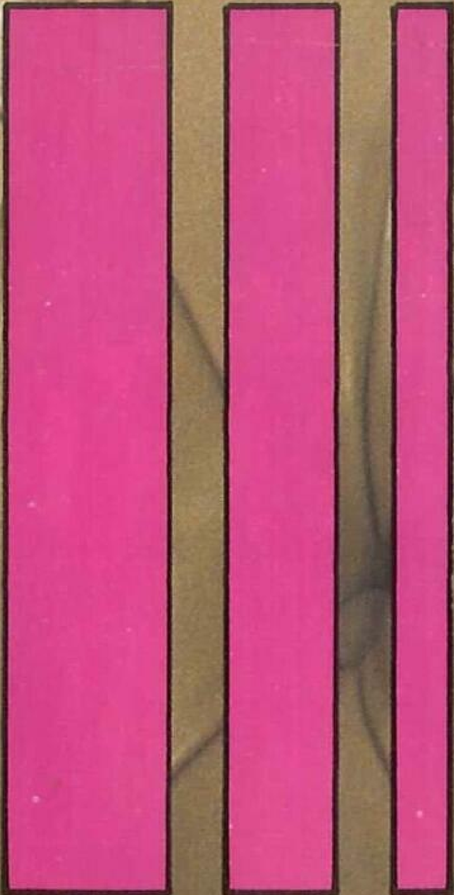



Foto: ANIKA

Świeżo upieczona rozwódka Synvis jest namiętna i otwarta na wszelkie propozycje:

PODNIECAJĄ MNIE MĘŻCZYŹNI MAJĄCY WŁADZĘ I PIENIĄDZE!

27-letnia Synvis z Helsingborga pragnie korzystać z życia na całego – zwłaszcza jeśli chodzi o seks. Od czasu rozwodu miała wielu nowych kochanków i zawsze z przyjemnością myśli o czekających ją fantastycznych przygodach!



– Myśl o władzy i pieniądzach budzi we mnie namiętność i pożądanie. Jestem przekonana, że pewnego dnia i ja stanę się sławna i bogata. Do tego czasu jednak muszę się zadowolić mężczyznami posiadającymi to, czego poszukuję.

27-letnia Synvis z Helsingborga uśmiecha się wyczekująco. Z jej twarzy promieniuje seks i zmysłowość, a ona wie, w jaki sposób może z tego zrobić użytek.

– Uwielbiam rozpalać facetów i jestem naprawdę wściekła, jeśli któryś nie wykazuje mną zainteresowania. Ale natychmiast sobie myślę, że to jego wina. Po prostu nie wie, co traci...

A oto krótka charakterystyka Synvis:

Urodzona w Oslo, od trzeciego roku życia mieszka w Helsingborgu. Ukończyła liceum oraz kursy marketingu w zakresie importu i eksportu. Pracowała jako hostessa na targach, opiekunka do dzieci, ekspedientka. Imała się też wielu innych zajęć. Urodzona pod znakiem Bliźniąt. Obecnie bezrobotna. Pisze, maluje, szyje i czyta w wolnych chwilach. Od roku rozwiedziona.

Jest namiętna. Bardzo namiętna!

– Już po roku małżeństwa zaczęłam się pieprzyć z innymi mężczyznami. Mój mąż dowiedział się o tym i zażądał rozwodu. Od tej pory zaspokajałam swoje potrzeby seksualne m.in. z Murzynem, Libańczykiem i miejscowym aktorem, a także z wieloma wyśmienitymi kochankami w Sztokholmie. Potrzebuję seksu dwa razy tygodniowo. Wolę się kochać niż onanizować, chociaż i to ostatnie sprawia mi przyjemność...

Synvis mówi nam, że onanizuje się przy pomocy pałeczki do masażu...

– Do niedawna posługiwałam się wyłącznie palcami, czasami używałam świecy. Świeca jednak pod wpływem wilgoci i skurczów mięśni pochwy staje się bardzo miękka. Pałeczka do masażu jest naprawdę wspaniała. Na pewno będę z niej regularnie korzystać.

– Opowiedz nam o swoim życiu seksualnym, Synvis!

– Straciłam cnotę jako 14-

-latka. Od tamtej pory miałam około 50 kochanków. Próbowałam się kochać z dziewczętami, w trójkątach, a także w wielu interesujących miejscach. Od czasu do czasu lubię seks analny. Przepadam wręcz za erotyczną bielizną. Co jeszcze chcecie wiedzieć?

– Opowiedz nam o trójkątach!

– Ostatni miał miejsce w Sztokholmie. Byłam razem z pewnym dyrektorem i jego znajomą. Pieściła mnie i lizała, a gdy mnie naprawdę rozpaliła, zamieniłyśmy się miejscami i ja z kolei lizałam ją aż do orgazmu. Później zabrał się za nią dyrektor. Wreszcie wziął mnie, leżałam wtedy na boku, na podłodze. Przeżyłam wtedy naprawdę wspaniały orgazm! Trzy–czterokrotnie próbowałam też innych trójkątów. Pewnego razu, gdy płynęłam promem z Helsingør, spotkałam dwóch sympatycznych facetów. Wypiliśmy razem kilka drinków, a później poszłam do ich domu. Gdy weszliśmy do mieszkania, zaczęli mnie rozbierać, całować i pieścić. Ssałam jednego z nich, podczas gdy drugi właśnie wślizgiwał się we mnie od tyłu. Później zamieniliśmy się miejscami. Tego dnia zostałam w pełni zaspokojona.

– Rok temu miałam niezapomniany stosunek z pewnym Niemcem. Kochaliśmy się na plaży na wyspie Kos. Było to dla nas bardzo podniecające, jako że w każdej chwili mógł nas ktoś zobaczyć.

Ujeżdżałam kiedyś pewnego faceta w męskiej toalecie w jakiejś knajpie w Helsingborgu. Wielokrotnie uprawiałam miłość w samochodzie. Kiedyś przeżyłam śmieszną przygodę. Kochałam się właśnie z moim przyjacielem taksówkarzem w samochodzie w pobliżu dużego centrum handlowego w Helsingborgu. Nagle oślepiły nas ostre światła i dwóch mężczyzn podeszło do naszego samochodu. Mój kochanek zdążył tylko wyjść ze mnie i usiąść. Siedziałam z rozchylonymi udami, z których ściekał sok. Okazało się, że byli to policjanci. Możecie sobie wyobrazić, jak się ubawili!

– Lubisz ssać?

– O, tak! To cudowne uczucie, gdy czujesz, że podniecasz mężczyznę i masz nad nim kontrolę. Ale nie każdy może przeżywać rozkosz w moich ustach. Boję się tego, bo ryzyko w dzisiejszych czasach jest spore. Najczęściej przestaję go ssać tuż przed wytryskiem, pozwalając mu samemu dokończyć dzieła. Ja z kolei lubię patrzeć, jak jego sperma rozpryskuje się na moich piersiach i brzuchu. Jeśli chodzi o seks, jestem zwolenniczką silnych bodźców wzrokowych. Oglądanie tego, co się dzieje, szalenie mnie podnieca.

– Jaka jest twoja ulubiona pozycja?

– Uwielbiam pozycję jeźdźca, gdyż mogę wtedy i kontrolować, i obserwować. Lubię również, gdy mnie biorą od tyłu, zwłaszcza jeśli mężczyzna trzyma mnie jednocześnie za włosy i dominuje nade mną.

– Czy widzisz jakąś różnicę między kochaniem się i pieprzeniem?

– Jasne. Kocham się z kimś, kogo naprawdę kocham i z kim jestem związana przez pewien czas, ale równie fajnie jest pozbyć się wszelkich zahamowań i po prostu pójść z kimś obcym, popieprzyć się, wejść pod prysznic i wrócić do swojego domu.

– A inne ciekawe przeżycia seksualne?

– Nie tak dawno przeżyłam miłe chwile z kolorowym facetem z Martyniki. I wyobraź sobie, że nie mieliśmy ze sobą stosunku. Pieścił i lizał całe moje ciało. Ssałam go, aż wytrysnął na moje piersi. Kontrast pomiędzy jego ciemną skórą a moją białą sprawił, że podniecenie graniczyło u mnie z szaleństwem. Podobnie reagowałam na myśl, że nie wszedł we mnie. Ta myśl wystarczyła, by zaspokoić moje wnętrze.

– Wspominałaś o seksie analnym. Opowiedz nam coś więcej!

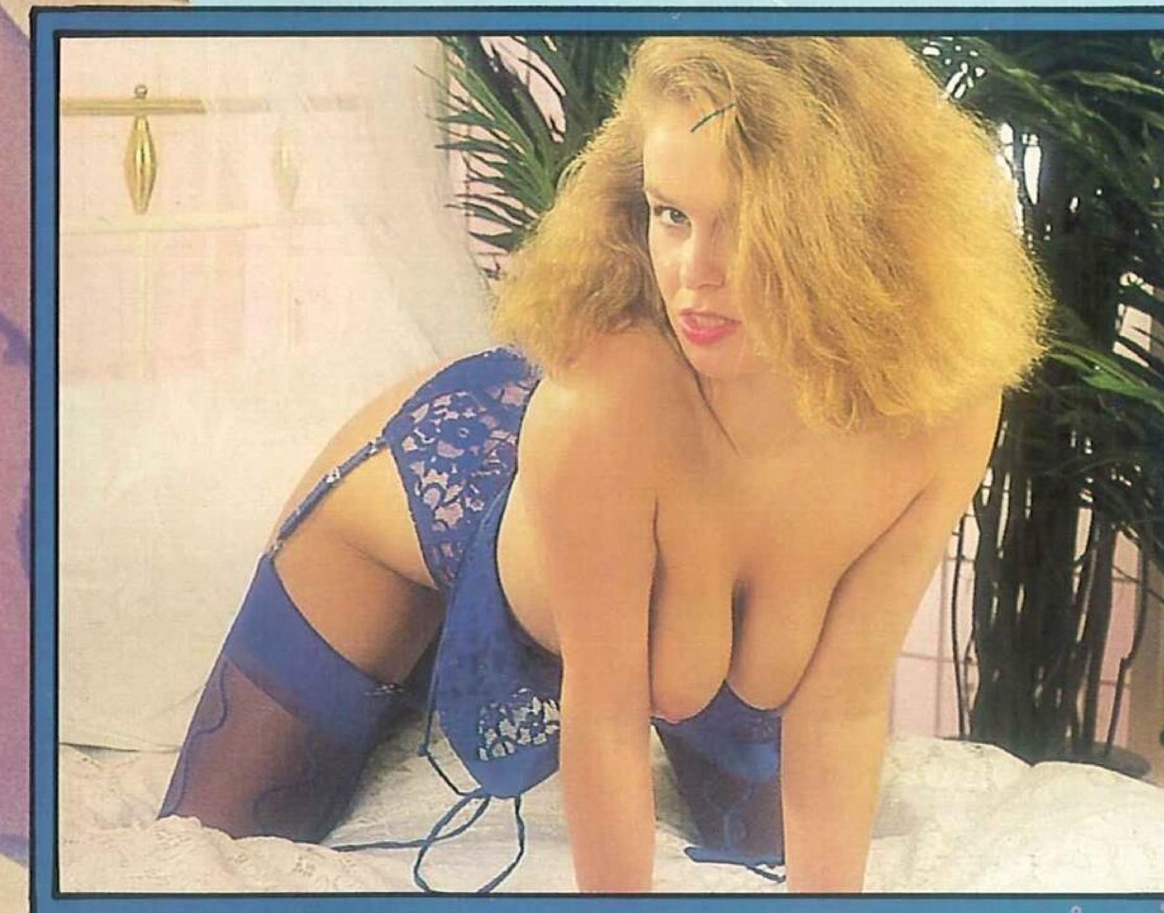
– Lubię tę zabawę, ale wymaga ona sporego zaufania do partnera, tak by mnie nie skrzywdził. Taka miłość bardzo mnie podnieca, zwłaszcza gdy czuję jak ma wytrysk. Od tyłu jestem niezwykle wrażliwa i dlatego szybko osiągam orgazm. Wystarczy tylko trochę mnie popieścić. Opracowałam zresztą sama specjalną technikę, dzięki której mogę się doprowadzić do orgazmu napinając mięśnie pośladków w określonym tempie. Innymi słowy, jest to swoista forma analnej masturbacji.

– Wspominałaś uprzednio o seksie w powiązaniu z władzą i pieniędzmi. Czy mogłabyś sobie wyobrazić, że ci za to płacą?

– Gdy pracowałam jako *au pair* w Kanadzie, wielokrotnie otrzymywałam tego typu propozycje, ale nigdy z nich nie skorzystałam. Sporo myślałam o tym i pomysł wydaje mi się interesujący, lecz jeśli się zdecyduję, moja cena będzie naprawdę bardzo wysoka...

– Lubię brać inicjatywę w swoje ręce – kończy Synvis. – Jeśli spotykam faceta, który mi się podoba, nie czekam na propozycję z jego strony. Dzwonię do niego, zapraszam do domu na dobry obiad i na miłą kontynuację wieczoru w łóżku...













SHARON

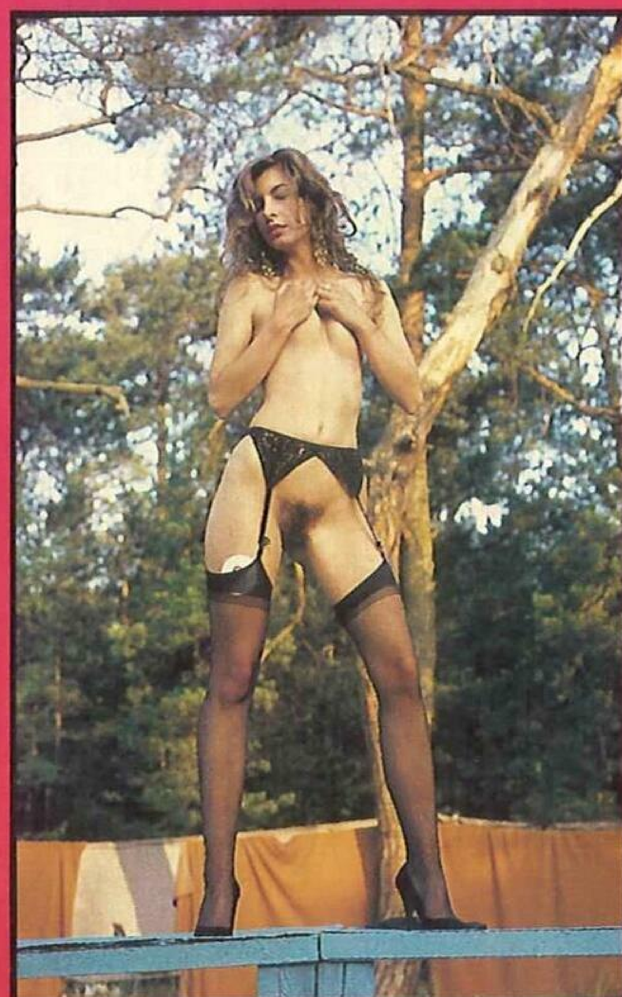

Cats

– udana impreza w Otwocku

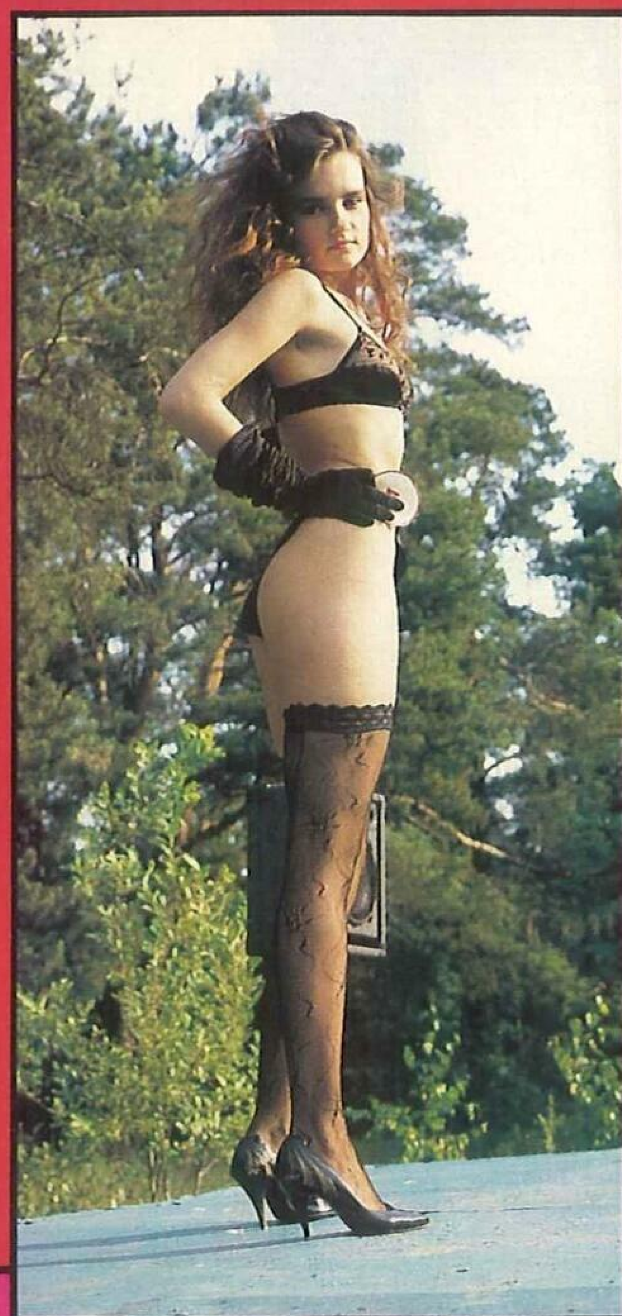
MISS SEXI '92

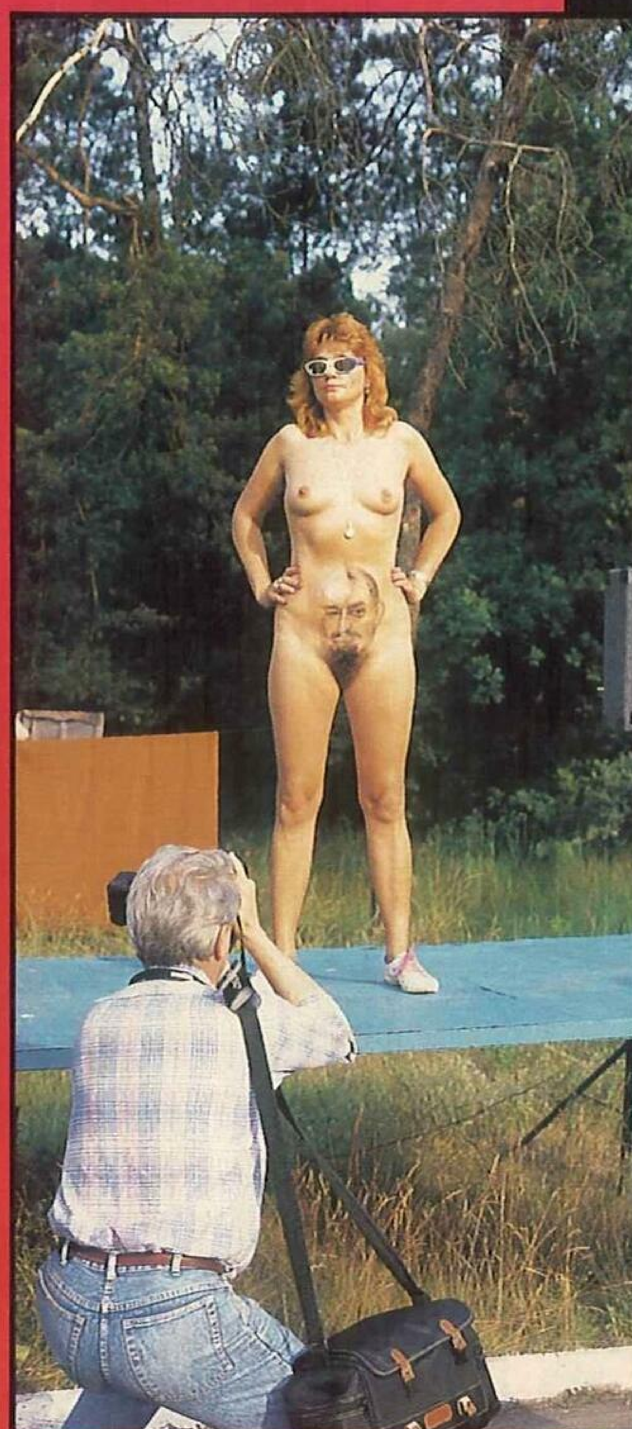










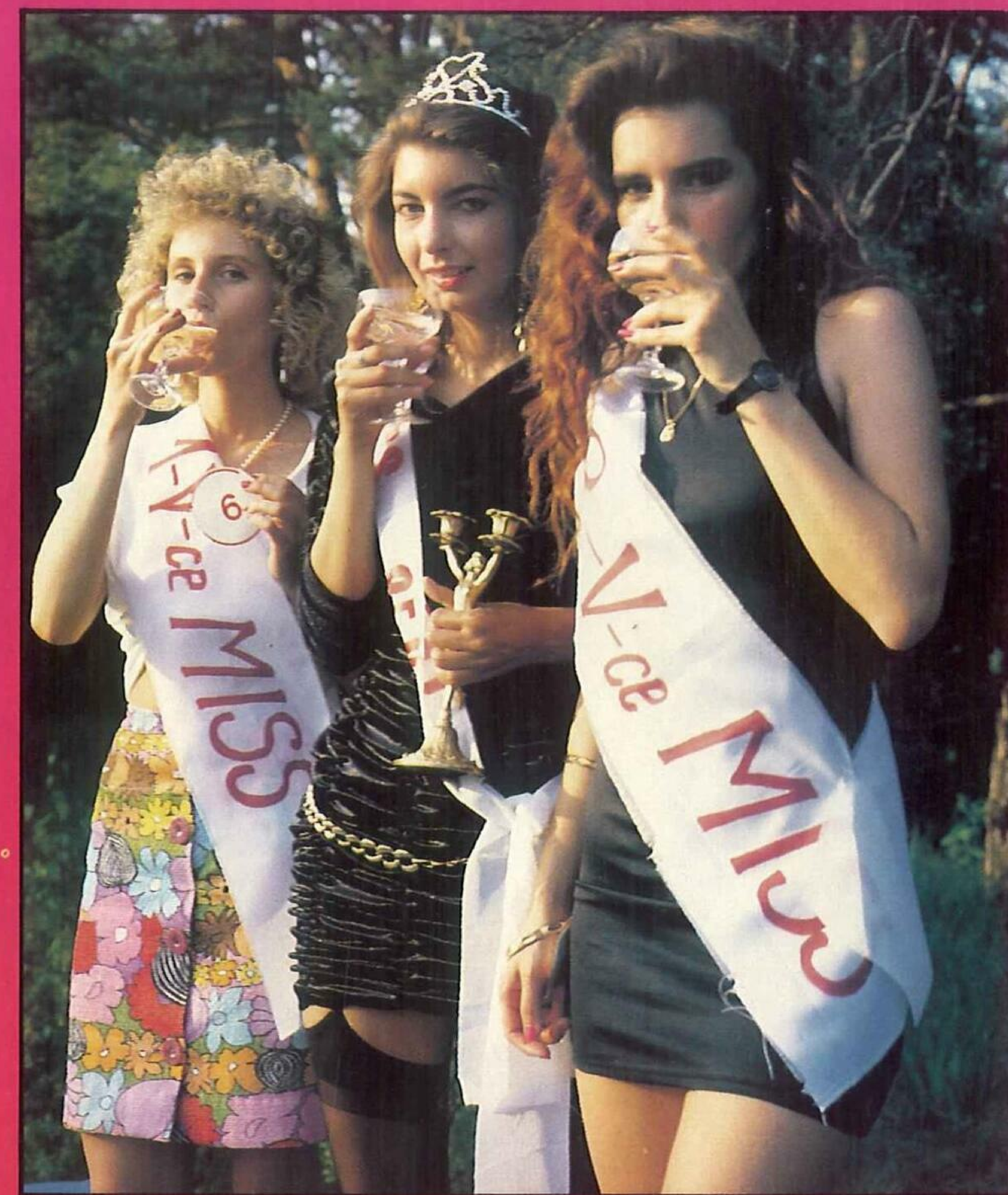


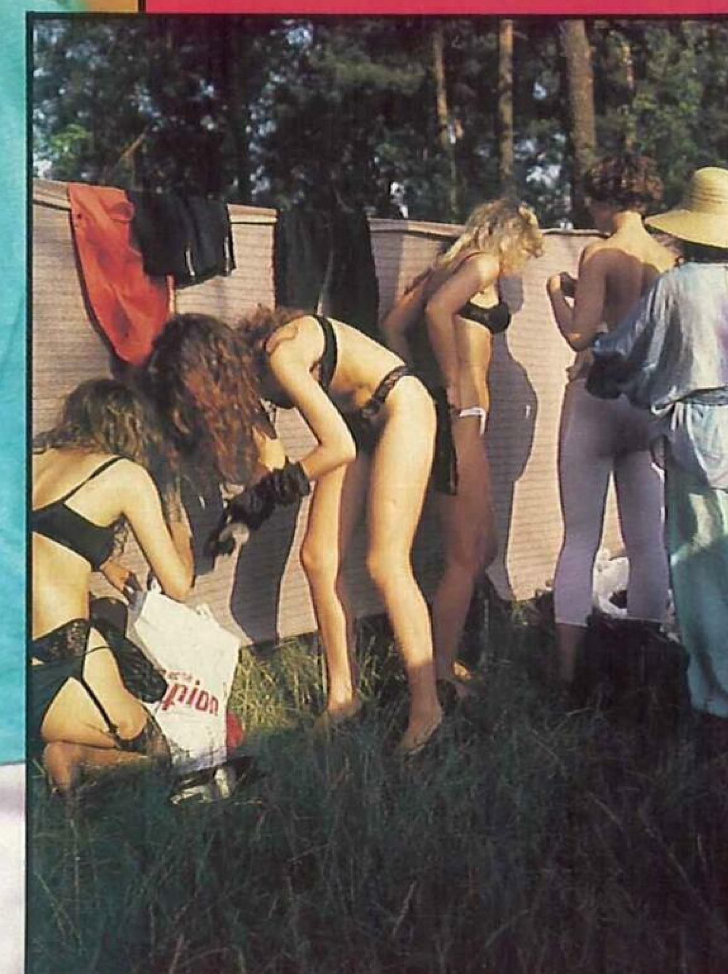
Las, słońce, świeże powietrze, a na wybiegu pojawiają się piękne dziewczęta. Czy można lepiej spędzić upalną sobotę? CATS wybrał się więc na finał konkursu Miss Sexi '92 zorganizowanego przez Polską Partię Erotyczną.

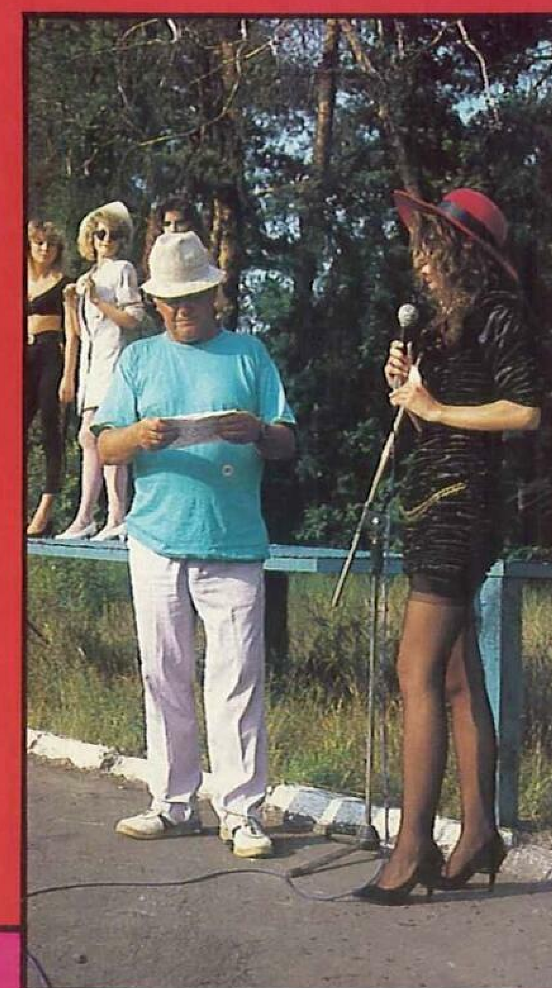
Zjechało sporo gości z całego kraju, byli dziennikarze z Warszawy i Łodzi, byli zwolennicy PPE, była niezależna telewizja z Lublina, była ekipa filmowa z wytwórni „Natura'' i była świetna atmosfera zabawy w plenerze.

Do ścisłego finału weszło sześć dziewcząt, które trzy razy pojawiając się na wybiegu musiały nas przekonać, że są prawdziwie seksi. I robiły to z zapałem i odwagą, co publiczność doceniała i nagradzała gromkimi oklaskami.

W przerwach między wyjściami kandydatek do tytułu „Miss Sexi '92'' malarz Bogdan Stodulny zaprezentował happening, którego nie opisujemy – zobaczcie sami na naszych zdjęciach, kogo malował i gdzie malował, i jaką wspaniałą brodę miał portretowany. Inną atrakcją tej imprezy był pokaz masażu erotycznego, można powiedzieć, że nawet bardzo erotycznego. To było dzieło pań z salonu Józefa Kubickiego z Łodzi.







My się bawiliśmy, patrzyliśmy na konkurujące ze sobą dziewczęta, a jury pracowało i mocno się namęczyło, nim wybrało tę jedną, którą ukoronowano. Miss Sexi została Jolanta Sztykieł z Warszawy. Za pierwszą vice-miss uznano Katarzynę Kordus, a za drugą – Izabellę Michniewicz.

No i teraz królowa imprezy musiała odłożyć statuetkę Złotej Wenus, zdjąć szarfę ze swoim tytułem i wykonać pokaz. To dopiero było coś. Trwał 15 minut i był to śmiały taniec erotyczny, który przekonał wszystkich, że jury dokonało dobrego wyboru. Pani Jolanta to przecież znana fotomodelka, której wdzięki można było podziwiać w wielu kolorowych magazynach.

Patronujący imprezie lider Polskiej Partii Erotycznej, Sylwester Marczak, zaprosił wszystkich na kolejne wybory, tym razem Miss Lata i Miss Natura. Lato nad morzem zapowiada się gorąco.

Zdjęcia: Stanisław Skorupski





MANDY








Narcyza z Warmii:
»UWIELBIAM SAMĄ SIEBIE«

Narcyza przed pierwszą sesją fotograficzną dla Cats zachowuje się swobodnie – jest na luzie.

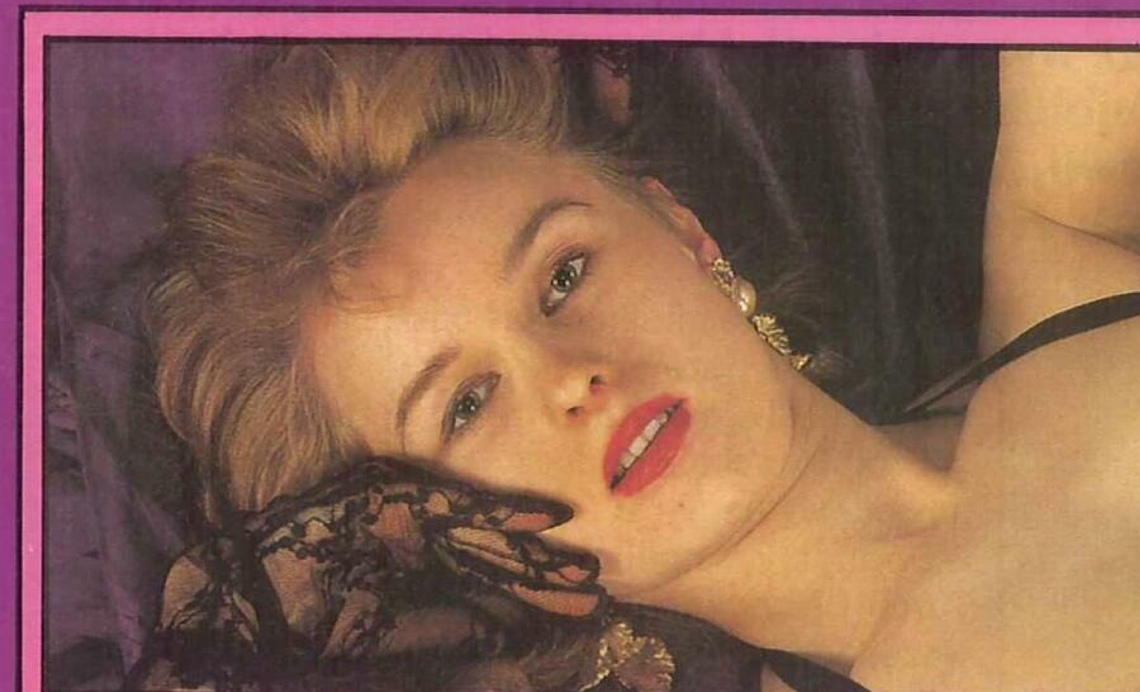
– Mam tremę – mówi jednak. – Ale nie w tym rzecz. Strach mobilizuje mnie do pracy i wbrew pozorom pozwala się skoncentrować na tym, co mam robić, pobudza moją wyobraźnię, która jest przecież bodźcem do odbycia udanej sesji.

Narcyza jest fotomodelką, zwierza się nam jednak:

– Nie jestem bezpośrednio zainteresowana zrobieniem kariery. Wykonuję ten zawód, bo lubię to, co robię i wiem, że robię to dobrze.

– Czy uważasz, że twoja praca jest potrzebna ludziom?

– Tak, takie zdjęcia są potrzebne, bo pobudzają wyobraźnię seksualną mężczyzn, a nawet kobiet, jak stwierdzają seksuolodzy. Zdjęcia erotyczne pomagają znudzonym własnymi ciałami partnerom, kobiety czerpią z fotomodelek wzorce, co rozbudza w mężczyznach nowe fale pociągu seksualnego. Ci, którzy twierdzą inaczej kłamią – nie wierzę, by mężczyzna bez względu na wiek nie lubił obejrzeć pięknego ciała młodej dziewczyny.

– Co więc czujesz pozując do zdjęć? Czy jest to naturalny erotyzm czy też gra?

– To jest gra opanowana do perfekcji, ale na pewno połączona z erotyzmem i seksem. Myślę, że każda modelka pozując do zdjęć podnieca się, ale nie każda umie to pokazać. Niektóre peszą się własnymi reakcjami i wtedy sesja jest nieudana.

Tekst: Konstanty Borowski
Zdjęcia: Krzysztof Ratschka




Nowa, pikantna moda:

KOLOROWE DZIEWCZĘTA W EROTYCZNEJ BIELIŹNIE

Kobiety uwielbiają ją nosić, a mężczyźni zdejmować. Już 4000 lat temu kobiety na Krecie nosiły erotyczną bieliznę. Różniła się ona jednak od współczesnej, bajecznie kolorowej, wręcz wyzywajacej. I taka właśnie moda będzie w najbliższych miesiącach królować w Skandynawii, wzbogacając życie seksualne tysięcy Dunek, Norweżek i Szwedek.

Przez wiele miesięcy pracowano pełną parą nad tym, aby świat zadziwić czymś nowym.

Projektanci nie odpoczywali nawet w nocy, a szwalnie w Portugalii, Anglii, Włoszech, Turcji i Hongkongu dokładały wszelkich starań, by zdążyć na czas i przedstawić nową kolekcję seksownych i kolorowych ciuszków.

Rezultat tych wszystkich wysiłków jest zaiste zdumiewający. Wiele jest w tym sezonie imponujących nowości.

Erotyczne fantazje twórców mody zostały przetworzone na pikantne fatałaszki ku radości pań i panów.

Kobiety uwielbiają nosić erotyczną bieliznę, a mężczyźni szaleją wręcz, by mogli ją zdejmować.

Nowe serie wpłyną niewątpliwie na zmniejszenie zainteresowania klasyczną bielizną na dość długi czas.

Spójrzcie tylko na te wyzywające, żywe kolory i radosny styl Flower-Power.

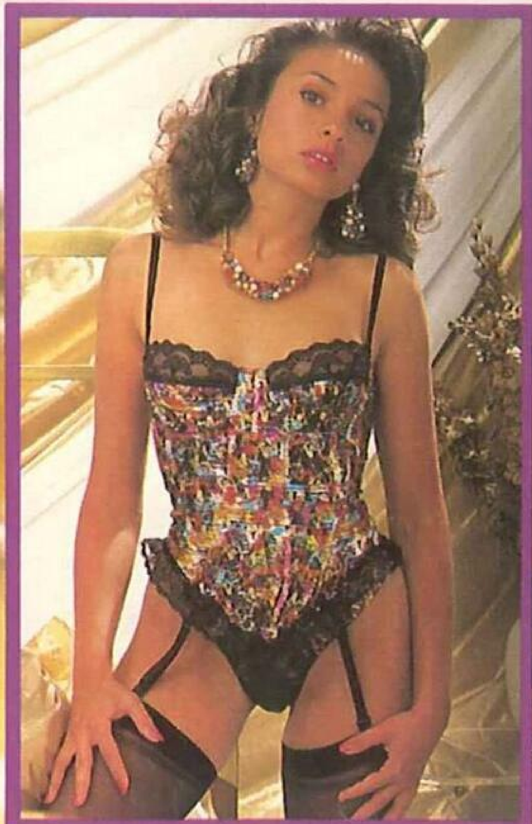
Ktòż może się oprzeć pokusie rozebrania dziewczyny, ubranej w tak podniecającą bieliznę?

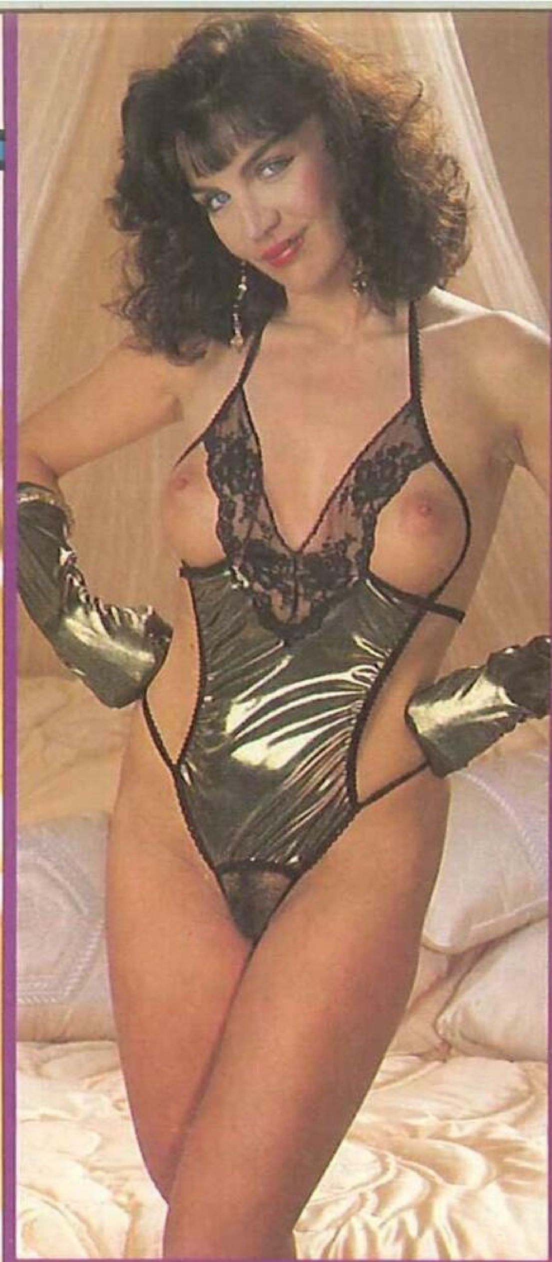
Modele takie, jak „Pink Lady", „Pink Royal" i „Pretty Pink" figurują w katalogach tuż obok wyrafinowanej kolekcji „Golden Dream".

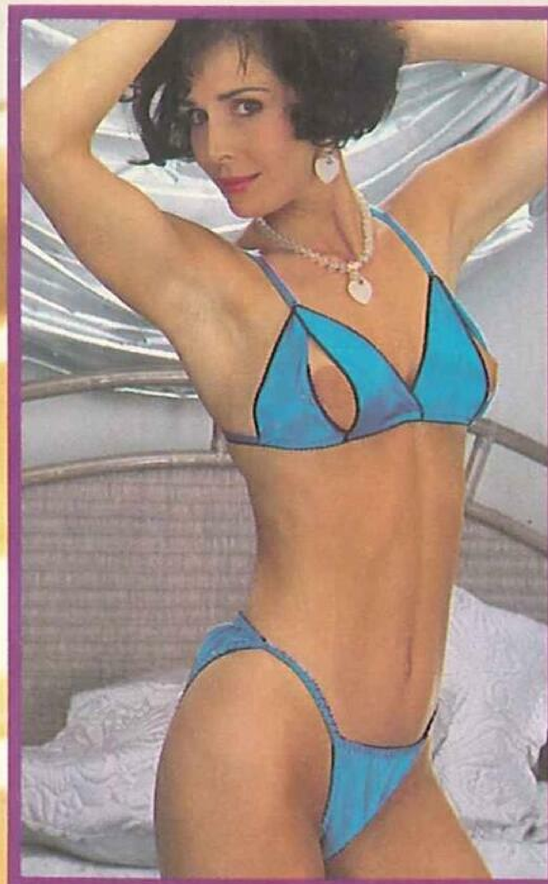
Seria Flower-Power powoduje, że oczy wychodzą nam z orbit, ale największy za-

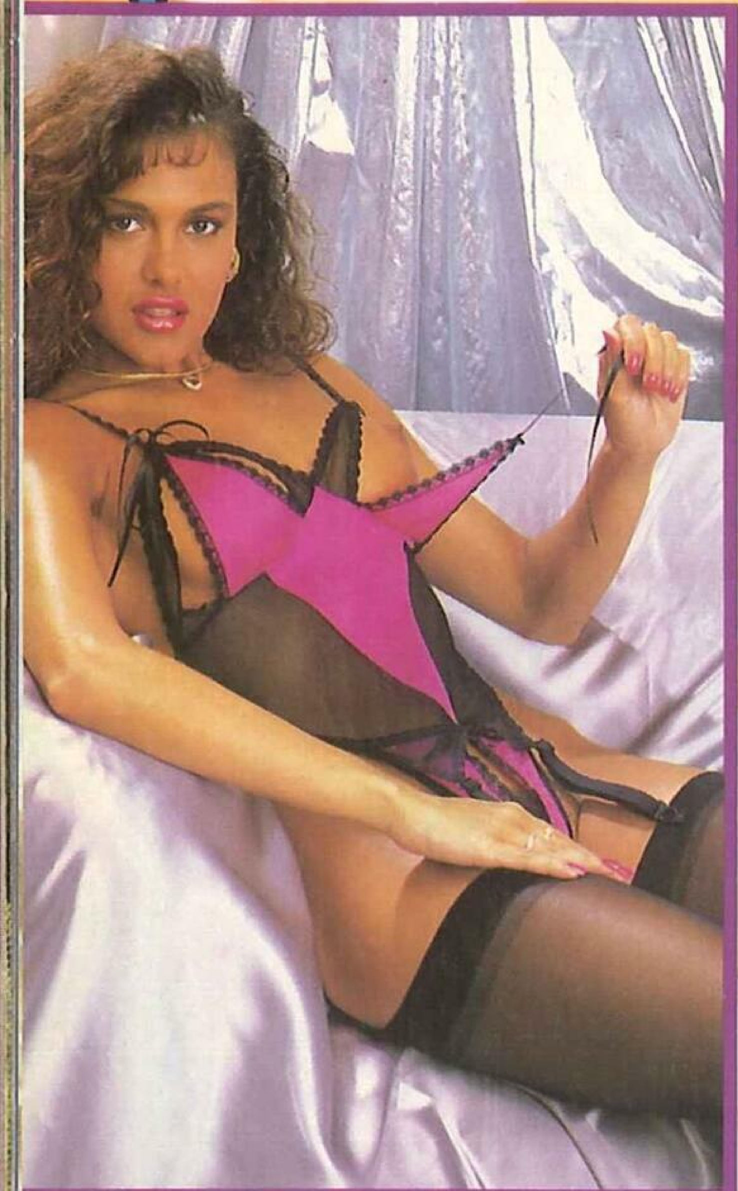
Boutique Erotika

Reportaż: BENT CHRISTIANSEN











chwyt budzi chyba seria ,,Lady Blue", a zwłaszcza modele ,,Pretty Woman", ,,Summertime", ,,Blue Magic" i oczywiście ,,Sweet Flower". Dzięki nim z każdego łóżka powieje romantyzmem.

Wiele się wydarzyło od momentu ,,wynalezienia" bielizny erotycznej na greckiej wyspie Kreta około 4000 lat temu.

W 1908 roku angielski archeolog Sir Arthur Evans prowadził wykopaliska w słynnych ruinach Knossos. Pewnego dnia znalazł wielką wazę, na której namalowano motywy tańczących młodych dziewcząt, odzianych tylko w wąskie przepaski na piersiach i mini-majteczki.

Ekspansja francuskiej bielizny erotycznej nastąpiła jednak dopiero w ciągu ostatnich 25 lat.

Obroty w tej branży rosną z roku na rok, a zwłaszcza obecnie, gdy swoboda seksualna wkroczyła również do Europy Wschodniej.

W krajach postkomunistycznych erotyczna bielizna sprzedaje się jak ciepłe bułeczki. W tej części świata największym powodzeniem cieszy się bielizna klasyczna, czarna. Ale coraz więcej kobiet przekonuje się również do czerwieni. Tę tendencję zauważa się również na Zachodzie.

Najbardziej urokliwe modele w czerwieni, pochodzące z kolekcji Cottelli to ,,Sangria", ,,Star Connection", ,,Marylin" i ,,Flamenco".

Jeśli jesteś zainteresowana nowościami z przebogatej kolekcji Cottelli, poproś o katalog, pisząc pod adresem:

Orion Postordre, Odinsvej 12, DK-6330 Padborg.

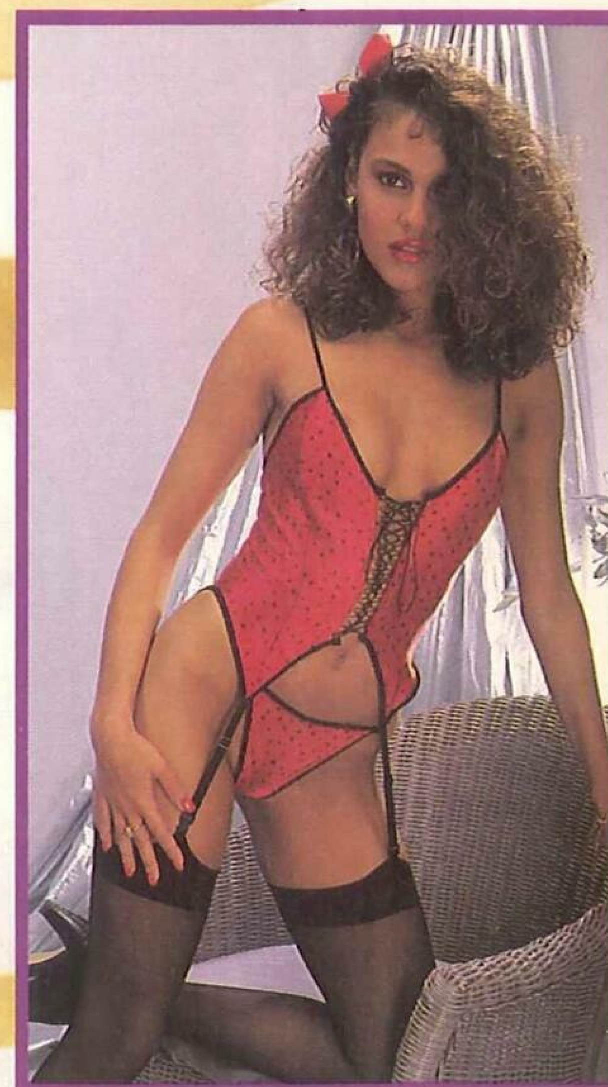
Boutique Erotika



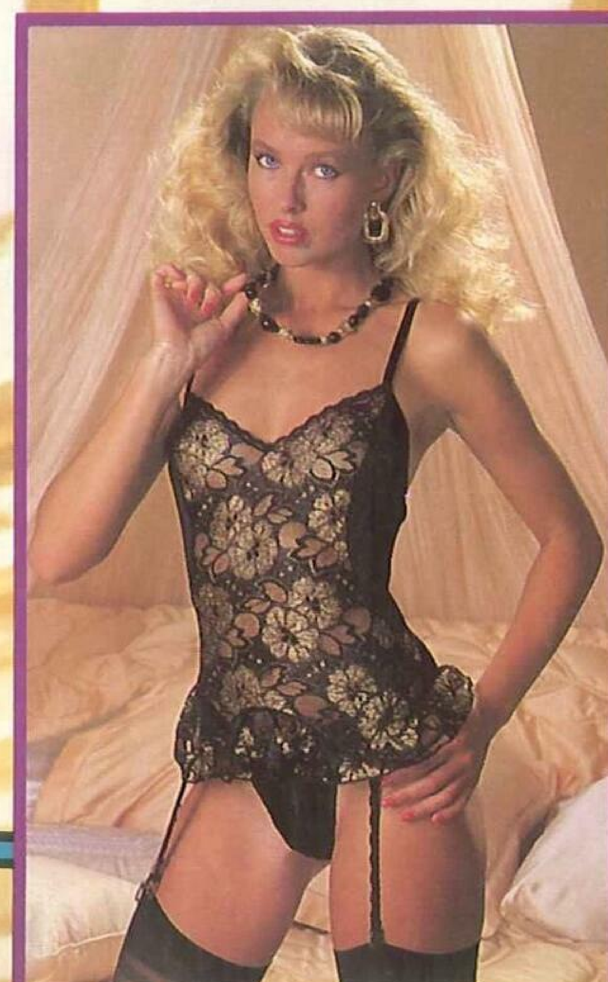












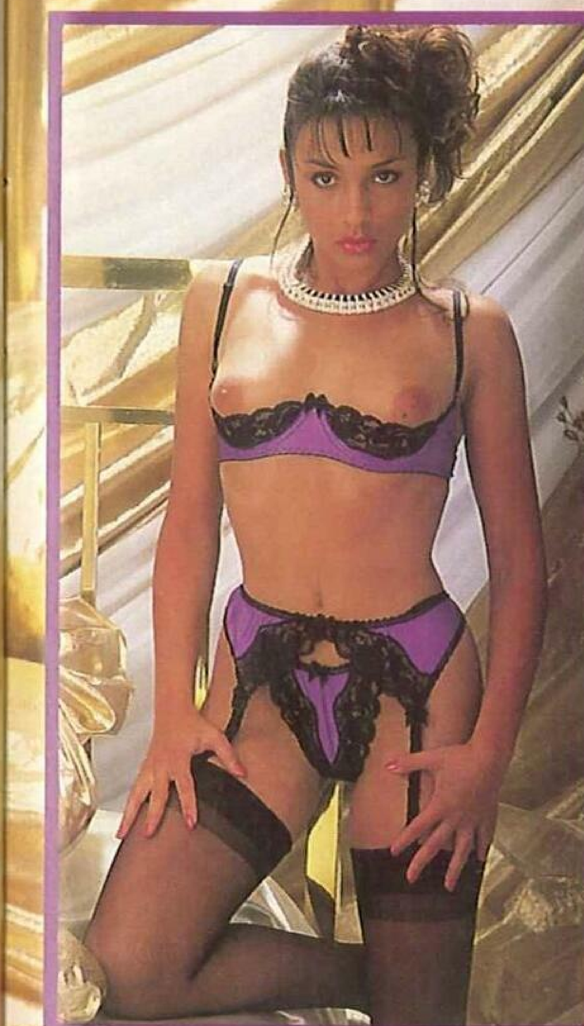


Foto: SUZE RANDALL

ASH









Intymne Strony

Kochani!

Jak zwykle z dużą niecierpliwością czekałam na nasze spotkanie. Także i tym razem nie zawiedliście mnie, czego dowodem kolejna sterta listów na moim biurku. Dziękuję za gorące pozdrowienia, całusy od moich wielbicieli (także te „celowane"). Nie ukrywam, że wywołują we mnie przyjemny dreszczyk emocji.

Dowody przyjaźni, sympatii, czułości zawsze budzą ochotę do ich odwzajemniania. Chyba warto aby o tym pamiętali szczególnie ci, którzy skarżą się, że ich uczucia względem partnera osłabły i po okresie wielkich uniesień coraz częściej odczuwają szarzyznę upływających smętnych jesiennych wieczorów. Jesień nie koniecznie musi być szara, smutna albo brzydka!!!

Czy może być coś piękniejszego od czułych dotyków partnera, ciepła jego ciała oświetlanego blaskiem płonącego w kominku drewna... przy wtórze dudniących o parapet kropli październikowego kapuśniaczka?!

Jest w Skandynawii taki zwyczaj, że przy większości spożywanych posiłków zapala się świecę. Widok płonącego ognia ma zadziwiającą moc. Wyzwala odziedziczone po naszych pradziadach podświadome poczucie wspólnoty, jedności... Czy nie lepiej spróbować np. tego sposobu podsycania gasnącej miłości zamiast zadręczania pytaniami: Czy mnie jeszcze kochasz? wymówkami: Już mnie nie kochasz?

Do przeżywania wspaniałych uniesień miłosnych, niekoniecznie potrzebna jest willa, kominek i łazienka z białego marmuru. Konieczny jest jednak dobry pomysł, odrobina humoru, przełamanie zahamowań i... organizacja. Trudno przecież oczekiwać przypływu uczuć, gdy zaczyna się startować w seks z myślami czy dzieci już śpią, albo czy uroczego tête-à-tête nie przerwie pukanie wszędobylskiej teściowej. Nie mam oczywiście nic przeciwko pięciominutowym świtańcom zamiast porannej gimnastyki ani kilkuminutowym numerkom podczas przerwy w pracy. Ta forma seksu też ma swoje (znane mi) uroki. Zmierzam jednak do tego by tym, którzy przeżywają zniechęcenie, rozczarowanie dodać otuchy i odwagi. Seks może być lekarstwem na gasnącą miłość, ale źle zaaplikowany przyspieszy agonię. Może więc warto droga Aniu z Wrocławia i Agnieszko z Gdańska nie tyle zastanawiać się czy zdradzić, ile pomyśleć nad menu waszej najbliższej kolacji z partnerem przy zapalonej świecy i wystającej ukradkiem „myszce" spod kusego fartuszka, w której schowana jest np. słodziutka landrynka, której konsumpcja może odbywać się tylko przy użyciu ust waszego chłopaka?! Miłość cokolwiek by o niej nie pisać jest ciągłą inwestycją z ciągłym ryzykiem. Kto więcej inwestuje więcej ryzykuje ale też więcej ma do wygrania. Życzę wam by wasze uczuciowe inwestycje zawsze kończyły się podwojeniem kapitału.

Całuję Ylva.

Kochana Ylvo!

Upłynęło wiele miesięcy zanim odważyłam się do Ciebie napisać. Mam 27-lat i starszego o rok chłopaka. Jesteśmy razem od kilkunastu miesięcy. On jest dosłownie zwariowany na punkcie seksu. Mógłby się ze mną kochać chyba co godzinę! Uwielbiam go i bardzo bym pragnęła zostać z nim na stałe. Jest jednak pewne ale. Wojtek nie jest moim pierwszym chłopakiem. Miałam przed nim kilku innych partnerów. Mając 17 lat straciłam dziewictwo i w zasadzie prócz tego jednego razu nigdy nie zasmakowałam rozkoszy przyjmowania w siebie mężczyzny. Owszem, chętnie decydowałam się na wspólne pieszczoty, także i te z użyciem jego języka i moich ust, w których zwykle następował finał zbliżenia. W momencie jednak, w którym partner próbował odbyć ze mną normalny stosunek następowało zawsze to samo. Moja pochwa zamykała się tak szczelnie, że umieszczenie w niej członka było niemożliwe. Tak jest i teraz. Wojtek wielokrotnie próbował wejść we mnie ale rezultat jest zawsze ten sam. Czuję przy tym okropny ból. Znam oczywiście anatomię mężczyzny i nie uważam aby Wojtek czy moi poprzedni partnerzy byli obdarzeni jakimiś ponadprzeciętnymi rozmiarami.

Z zazdrością patrzę na twoje fotografie. Wynika z nich że chyba nigdy nie zdarzyło ci się przeżywać coś tak okropnego jak mnie. Poradź co mam zrobić? Czy możliwe aby moja pochwa zarosła? Z tego co pamiętam, mimo iż odczuwałam podczas pierwszego zbliżenia okropny ból, członek był wtedy we mnie?

Zrozpaczona Ewa

Kochana Ewo!

Trudno w sposób jednoznaczny decydować o przyczynach Twoich kłopotów. Lekarze znają oczywiście przypadki zarośnięcia całościowego czy częściowego pochwy. Nie sądzę jednak by miało to miejsce u ciebie. Bądź dobrej myśli. Swoją drogą nie piszesz nic o wizycie u ginekologa. Jeżeli podczas badania, twoja dziurka może pomieścić dwa palce to obawiam się, że dotknęło Cię coś co popularnie nazywa się pochwicą, czyli mimowolnym skurczem mięśni przy próbie odbycia stosunku. Pocieszę Cię jednak. Przy odrobinie Twojego zaangażowania jesteś w stanie sama uporać się z tym problemem. Pochwica jest bowiem najczęściej objawem lęku przed penetracją. Jeżeli podczas prób zbliżenia Twoje fantazje koncentrują się wokół sceny wbijania na pal, nic dziwnego że Twoja dziurka boi się i reaguje zamknięciem. Proponuję Ci posłużenie się kilkoma prostymi ćwiczeniami. Zacznij od tego by siadając przed lustrem zapoznać się z tym jak jesteś zbudowana. Rozchyl palcami wargi a następnie zwilżając palec drugiej ręki spróbuj delikatnie wprowadzić go do środka. Rób to powoli i nie spiesz się. Gdy przekonasz się, że jesteś w stanie umieścić palec, następnym razem zanim to zrobisz pobaw się nieco swoją łechtaczką, puść wodze fantazji, odpręż się i kiedy poczujesz się mokra, poprόbuj urozmaicić masturbację wkładaniem od czasu do czasu palca. Podniecenie seksualne z jednej strony redukuje lęk, z drugiej obniża wrażliwość na ból. Gdy dojdziesz do tego, że możesz swobodnie poruszać palcem dokładnie tak jak masz na to ochotę, zaangażuj do współpracy Wojtka. Zaproponuj mu zabawę w kotka i myszkę. Wygląda to mniej więcej tak, że ty leżysz sobie wygodnie oddając mu do jego dyspozycji swoją muszelkę a on bawiąc się łechtaczką od czasu do czasu umieszczać będzie w dziurce najpierw jeden palec a w miarę wzrostu twojego podniecenia drugi. Finał będzie taki, że najpierw oswoisz się z jego „łapkami" a później z jego „ogonkiem". Przyjemnej zabawy!

Pa, Ylva

Piszcie do mnie na adres:
SCAN-MAG A/S
Borgergade 6
1300 Kopenhagen K
Dania

Intymne Strony

Ylvo!

To, że spotkałam Cię zawdzięczam w sumie mojemu mężowi, który w tajemnicy przede mną zaczął kupować CATS. Ale może po kolei. Z zainteresowaniem i ja przeczytałam kilka numerów tego pisma i nie ukrywam, że szczególnie zainteresowała mnie prowadzona przez Ciebie rubryka. Potraktowałam Cię jak moją serdeczną przyjaciółkę i chyba dlatego postanowiłam powierzyć Ci moje problemy. Mając 18 lat wyszłam za mąż za chłopca starszego ode mnie o pięć lat. Obecnie jestem mężatką z 7-letnim stażem, lecz moje życie jest okropne. Mąż z chwilą zawarcia małżeństwa zmienił się ogromnie a zmiana ta dotyczy głównie spraw seksualnych. W początkowym okresie naszego małżeństwa, kiedy współżycie między nami układało się i potrafiliśmy się zrozumieć, zauważyłam, że mój mąż onanizuje się. Parokrotnie znalazłam w jego kieszeniach damskie majtki. Jedne były czyste inne pokrwawione. Nie potrafił mi tego wytłumaczyć. Zaczęłam odsuwać się od niego i zrażałam się powoli do współżycia. Nie są to jednak jedyne upodobania seksualne mojego męża. W czasie naszych stosunków i pieszczot namawiał mnie do oglądania zdjęć pornograficznych i do opowiadania w jaki sposób kochałam się z innymi chłopcami, jak to robią moje koleżanki. I jeszcze sprawa najbardziej podła. Pewnego dnia wykorzystując fakt, że byłam trochę na rauszu ogolił mi moją cipkę. Gdy zrobiłam grandę, stwierdził że ogolona bardziej go podnieca. Od tej pory bardzo często wymagał ode mnie abym ją goliła, najpierw próbował łagodnie mnie do tego namówić, później robił to bardzo rozkazująco. Nie wiem co mam o tym wszystkich sądzić. Mamy dwoje dzieci i nie chciałabym doprowadzać do rozwodu ale z drugiej strony nie mogę zaakceptować jego „zboczonych" zachcianek. Poradź co zrobić. Czy nie powinnam jednak zdecydować się na odejście? Niecierpliwie będę czekała na Twoją odpowiedź

Beata z Kielc





Droga Beatko!

Dziękuję Ci za zaufanie jakim mnie obdarzyłaś. Mam zwyczaj rozmawiania ze swoimi przyjaciółkami bardzo szczerze, nawet wtedy gdy to co mam im do powiedzenia nie zawsze jest miłe. Przypięcie komukolwiek etykietki „zboczeniec" zawsze budzi we mnie wewnętrzny sprzeciw, tym bardziej gdy jej właścicielem jest partner związany układem małżeńskim. Dyskusję na temat tego co jest „zboczeniem" a co nim nie jest pominę ze względu na to, że nie mam w tej sprawie nic do powiedzenia ale z prozaicznego faktu braku miejsca w tej rubryce na prowadzenie rozważań naukowych. Powiem Ci w zaufaniu, że miałam kiedyś chłopaka, który przepadał wręcz za moimi „opowiadankami"

Pamiętam, że wymyślałam wtedy niestworzone historie widząc jak bardzo go to podnieca. Nie ukrywam, że i mnie pobudzały wtedy jego zwierzenia z okresu kiedy wspólnie z kolegami zabawiali się swoimi ptaszkami. Nie widziałam w tym nic gorszącego ani tym bardziej zboczonego. Ot, po prostu znaleźliśmy taki właśnie sposób na urozmaicenie naszych zabaw. Chcę Ci również powiedzieć, że wcale nie to zdecydowało o naszym spotkaniu. Do dziś wspomnienia tamtych czasów roztkliwiają mnie.

W każdym z nas drzemie ukryta potrzeba zrobienia czegoś niecodziennego, skosztowania zakazanego owocu. Dobrze jest jeżeli obydwie strony są dla siebie na tyle bliskie, że mówią bez skrępowania o tym na co mają ochotę. Gorzej jeżeli dzieli ich mur milczenia. Wtedy dzieje się to co dotknęło Ciebie. On woli zaspokajać swoje fantazje sam z sobą, bawiąc się kolekcjonowaniem cudzych majteczek niż proponować ci kosztowania „zakazanego owocu" wspólnie.

Wiele piszesz o jego upodobaniach seksualnych, słowem nie wspominając o swoich?! A przecież i ty i ja dobrze wiemy jak wiele w naszych główkach rodzi się różnych świńskich pomysłów. Czy nie warto zamiast grania roli proponowanej przez męża zaryzykować wyreżyserowanie własnego sex-spektaklu?! Nie zapominaj, że łóżko jest małą sceną, na której można wystawiać różne sztuki, w różnych kostiumach pod dyktando zmieniających się reżyserów. To co dzieje się w małżeńskiej sypialni za zgodą obydwu partnerów, co sprawia im radość jest dokładnie ich wewnętrzną sprawą i tak powinno pozostać. Może warto zamiast zastanawiać się „być czy nie być" pomyśleć nad ułożeniem własnego scenariusza?! Życzę sukcesów na premierze! Trzymam za Ciebie kciuki!

Pozdrawiam Ylva

Droga Ylvo!

Nie wiem czy potrafisz być ekspertem w mojej sprawie, ale zaryzykowałem i stąd mój list. Mam 33 lata. Z tego co pamiętam zacząłem się onanizować chyba od 15 roku życia. Robię to do dzisiaj przynajmniej kilka razy w ciągu tygodnia. Owszem miałem wiele koleżanek, z którymi dochodziło do różnych pieszczot. Nigdy jednak nie zdecydowałem się na stosunek. Powodem jest wygląd mojego członka. Trudno to opisać ale spróbuję. Otóż normalnie kiedy jest wiotki w niczym nie różni się od wyglądu u innych mężczyzn. Kłopot polega na tym, że w chwili kiedy jest sztywny ma kształt co najmniej dziwny. Od wzgórka łonowego około 10 cm jest prosty, natomiast sama główka wygina się do dołu nadając mu wygląd swoistego haczyka. Przypuszczam, że powodem jest uprawiany przez wiele lat samogwałt. Czy na Zachodzie robi się gdzieś zabiegi, które są mu w stanie przywrócić normalny wygląd?

Zrozpaczony Ryszard



Ryszardzie!

Nie jesteś pierwszym chłopakiem, który pisze o kłopotach z wyglądem „kogucika". Jedni piszą, że jest za krótki, inni, że za chudy. Niemało listów otrzymałam od tych którzy narzekają, że krzywy. Przyczyn skrzywienia członka może być wiele. Czasami są to sprawy związane z różnymi choróbskami wewnętrznymi, które przecież nie omijają również tego małego stworzonka.

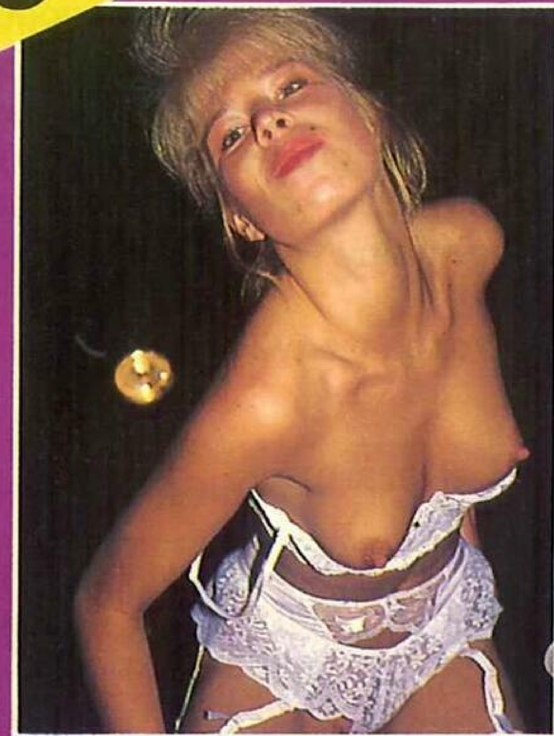
Na podstawie moich doświadczeń mogę powiedzieć Ci tylko tyle, że wyjaśnienie przyczyn dla których „on stoi ze spuszczoną głową" jest prozaicznie proste. Fałd skóry znajdujący się pod spodem członka, zwany wędzidełkiem jest po prostu za krótki i z chwilą kiedy Twój mały staje się duży wędzidełko nie pozwala mu dziarsko unieść głowy do góry. Wystarczy jedno delikatne nacięcie przez chirurga by było po kłopocie. A więc głowa do góry Ryszardzie!

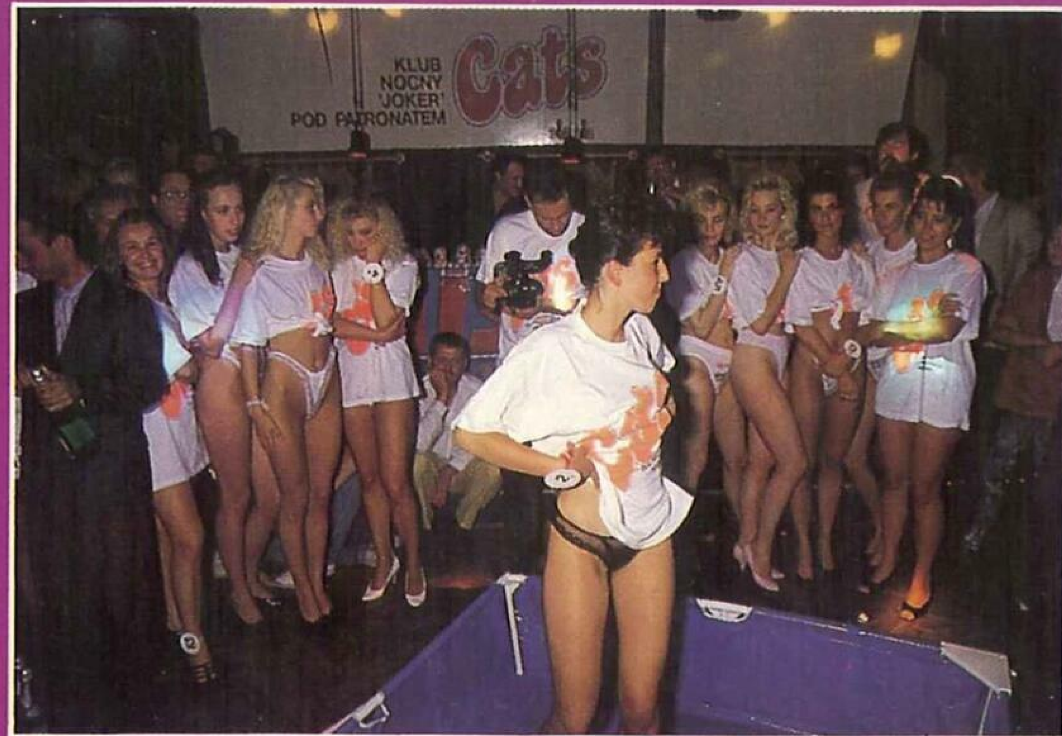
Pozdrawiam Ylva

Cats

Miesięcznik skandynawski
Nr indeksu 357251
Redaktor naczelny: Birger Leth
1300 Kopenhagen K.
Borgergade 6. Dania.
Redaktor wydania polskiego: Marian Brzeszczyński.
Wydawca: Scandinavia-Poland Publishing House Ltd.
Adres dla korespondencji krajowej: 00-343 Warszawa 30
Skrytka pocztowa 178
Skład i łamanie: PRINT-Warszawa Przygotowanie do druku: Well-Tech.
Hong Kong. Druk: Strohal Druck, Wiedeń.

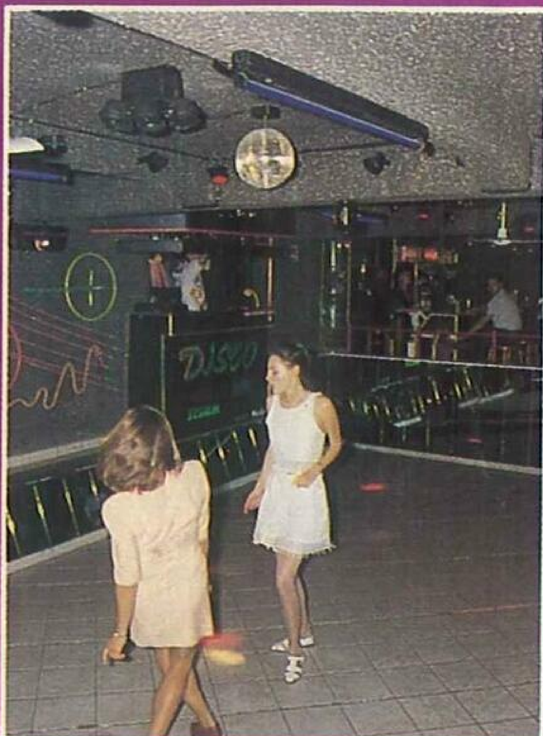
CLUBY CATS W CAŁEJ POLSCE!







Dyskoteka **„Jocker"** w Sopocie (Łazienki Północne koło Grand Hotelu)



Klub Rozrywki **„Zamek"** w Toruniu (ul. Podzamcze 5)



Redakcja „Cats" postanowiła przejść od teorii do praktyki. Od wielu miesięcy pokazujemy jak można się bawić w nocnych klubach całego świata. Dziś możemy się już dobrze bawić w Polsce. W całym kraju powstają kluby, dyskoteki, lokale nocne oferujące wiele atrakcji. Miesięcznik „Cats" prezentując od wielu lat światowe centra rozrywkowe, odwiedza również polskie lokale. Oceniając ich działalność pod kontem standardów zachodnich udało się nam wybrać pierwsze, które spełniają te wymogi. Będziemy je prezentować na łamach „Catsa" i zapraszać do zabawy w nich.

„Cats" chce wyróżniać w szczególny sposób swoich stałych Czytelników. Oto nasza propozycja:

I Ty możesz zostać członkiem ekskluzywnego „Klubu Catsa" i uzyskać specjalną Złotą Kartę, która zapewni Ci wiele przywilejów w korzystaniu z sieci klubów, którym „Cats" patronuje. Posiadacze karty będą mieli wolny wstęp do lokali, z którymi współpracujemy, będą mogli uczestniczyć w zamkniętych imprezach, konkursach, występach i innych atrakcyjnych formach zabawy.

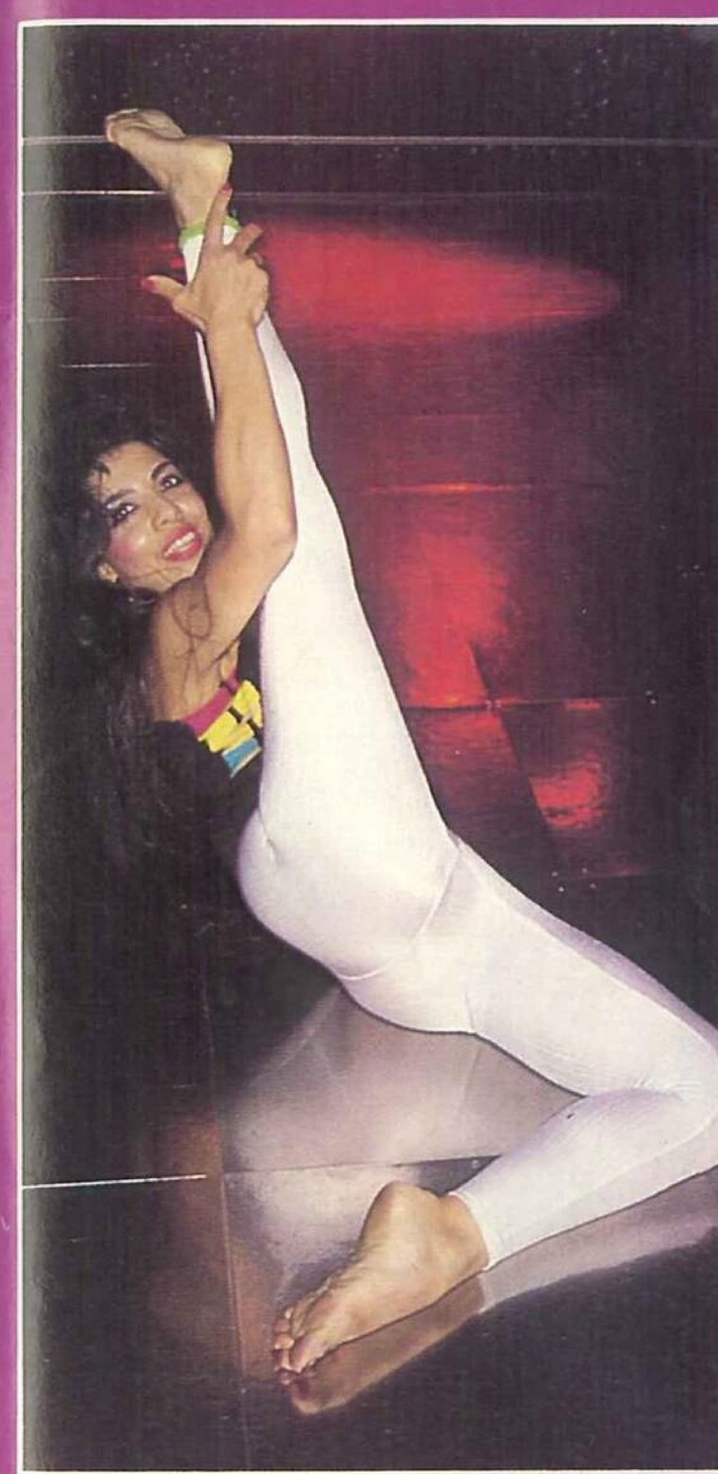
Jak zdobyć kartę „Klubu Catsa"? Wystarczy opłacić roczną prenumeratę, by otrzymać przesyłką pocztową z redakcji Złotą Kartę Klubową. Wkrótce członkowie Klubu poznają inne atrakcyjne możliwości korzystania z Karty (m.in. losowanie wycieczek na prezentowane w „Cats" śródziemnomorskie plaże rozkoszy).

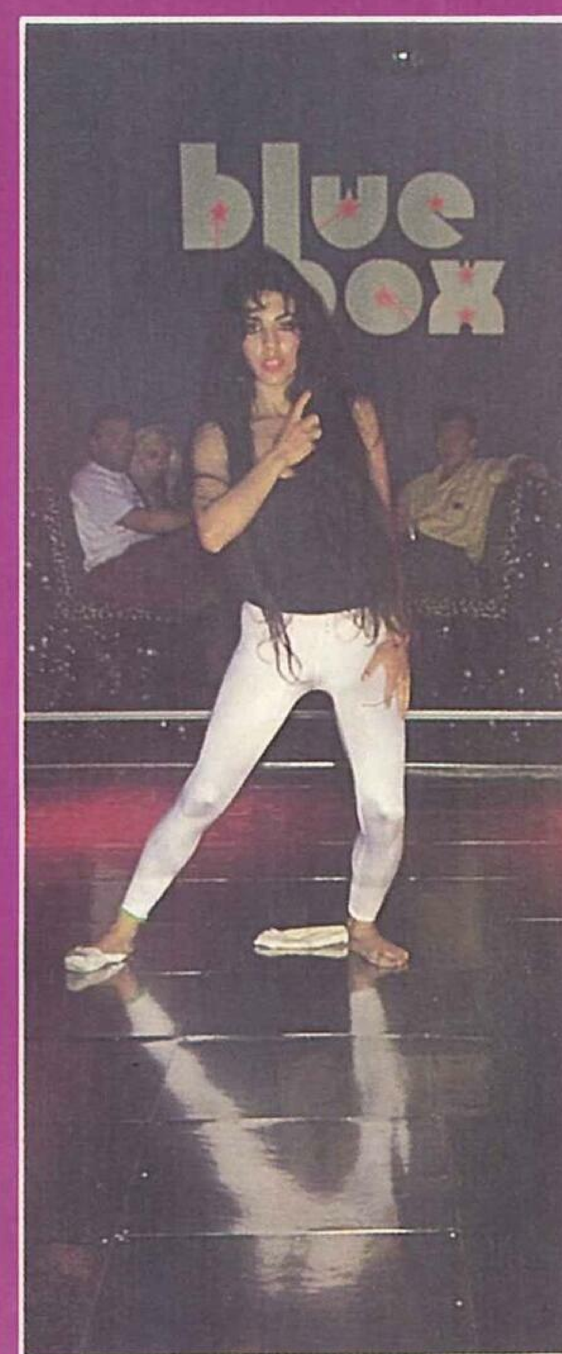
Nie zwlekaj, wypełnij zamieszczony obok przekaz!

Pamiętamy o naszych dotychczasowych wiernych Czytelnikach. Ci spośród nich, którzy chcą zostać członkami „Klubu Catsa" powinni przysłać na adres: 00-343 Warszawa 30, skr. poczt. 178 piętnaście wycinków z okładek „Cats" zawierających numer i datę.

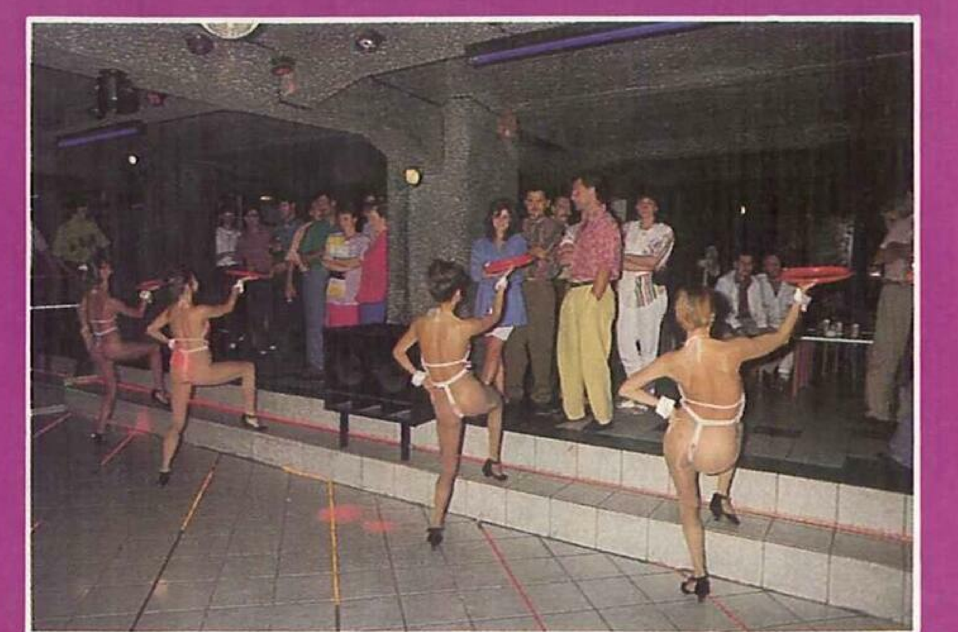
Już dzisiaj prezentujemy pierwsze kluby, którym „Cats" będzie patronował. Możesz być pewien, że w każdym z nich spędzisz mile czas i będziesz szczególnym gościem.

Zdjęcia:
KRZYSZTOF M. RATSCHKA





Dyskoteka **„Blue Box"** w Krakowie (ul. Szpitalna 38)



Centrum gastronomiczno-rozrywkowe **„Happy 7"** we Wrocławiu (ul. Świdnicka 53)

KLUB
Cats
MR. PIOTR STEPANIEC
748 602 479 WAŻNA DO 07/93

UWAGA!

Bez szukania w kiosku możesz systematycznie otrzymywać CATS do domu – wystarczy zamówić!

CATS można zaprenumerować od dowolnie wybranego numeru i na dowolnie długi okres (np. na 3, 7 czy 12 miesięcy).

– Cena 1 egzemplarza 25 900 zł.

– Koszt przesyłki jest wliczony w cenę prenumeraty.

– Wpłaty przekazem pocztowym (lub przelewem) prosimy dokonywać na rachunek:

P.P.U.P. „Poczta Polska"
Rejonowy Urząd Pocztowy w Bydgoszczy
300807-736 Bank Gdański I Oddz. w Bydgoszczy.

Prenumeratę bieżących egzemplarzy można opłacić indywidualnie i zbiorowo.

Wystarczy dokładnie wypełnić wydrukowany niżej kupon, wyciąć i wnieść opłatę w najbliższym urzędzie pocztowym.

Skorzystaj z tej możliwości! Zaoszczędzisz czas i pieniądze!

Odcinek dla poczty zł . . . .
Słownie złotych

BLANKIET WPŁAT
DLA PRENUMERATORA PRASY

Nazwisko i imię . . . .
. . . .
Adres . . . .
Ulica, nr domu i mieszkania
. . . .
Kod pocztowy Miejscowość

Nazwa i siedziba posiadacza rachunku
PPUP „Poczta Polska"
Rejonowy Urząd Poczty w Bydgoszczy

Nr konta 300807-736
Bank Gdański I/Oddział w Bydgoszczy

Opłata pocztowa

Datownik . . . .
Podpis przyjmującego
PRENUMERATA CZASOPISM
KOLPORTOWANA PRZEZ POCZTĘ

Odcinek dla posiadacza r-ku zł . . . .
Słownie złotych

BLANKIET WPŁAT
DLA PRENUMERATORA PRASY

Nazwisko i imię . . . .
. . . .
Adres . . . .
Ulica, nr domu i mieszkania
. . . .
Kod pocztowy Miejscowość

Nazwa i siedziba posiadacza rachunku
PPUP „Poczta Polska"
Rejonowy Urząd Poczty w Bydgoszczy

Nr konta 300807-736
Bank Gdański I/Oddział w Bydgoszczy

Opłata pocztowa

Datownik . . . .
Podpis przyjmującego
PRENUMERATA CZASOPISM
KOLPORTOWANA PRZEZ POCZTĘ

Odcinek dla wpłacającego zł . . . .
Słownie złotych

BLANKIET WPŁAT
DLA PRENUMERATORA PRASY

Nazwisko i imię . . . .
. . . .
Adres . . . .
Ulica, nr domu i mieszkania
. . . .
Kod pocztowy Miejscowość

Nazwa i siedziba posiadacza rachunku
PPUP „Poczta Polska"
Rejonowy Urząd Poczty w Bydgoszczy

Nr konta 300807-736
Bank Gdański I/Oddział w Bydgoszczy

Opłata pocztowa

Datownik . . . .
Podpis przyjmującego
PRENUMERATA CZASOPISM
KOLPORTOWANA PRZEZ POCZTĘ

PRYWATNE ZDJĘCIA

Zapraszamy gorąco polskie czytelniczki do nad syłania prywatnych foto sów. Każde opublikowane zdjęcie będzie ho norowane 20 $. Zdjęcia prosimy Wysyłać na nasz adres: SCAN MAG A/S Borgergade 6 1300 Kopenhagen K DANIA Z dopiskiem na kopercie »YLVA«





Stefa z Piły jest zdecydowaną przeciwniczką pruderii



Irena z Łodzi chętnie pokazuje to co ma najładniejsze



Basia ze Śląska to wyrafinowany smak i elegancja

Jola z Poznania lubi swobodę i dlatego sfotografowała się tak na przekór rodzinie





Małgorzata z Warszawy lubi sport, a przede wszystkim lekkoatletykę. Interesuje się też fotografią



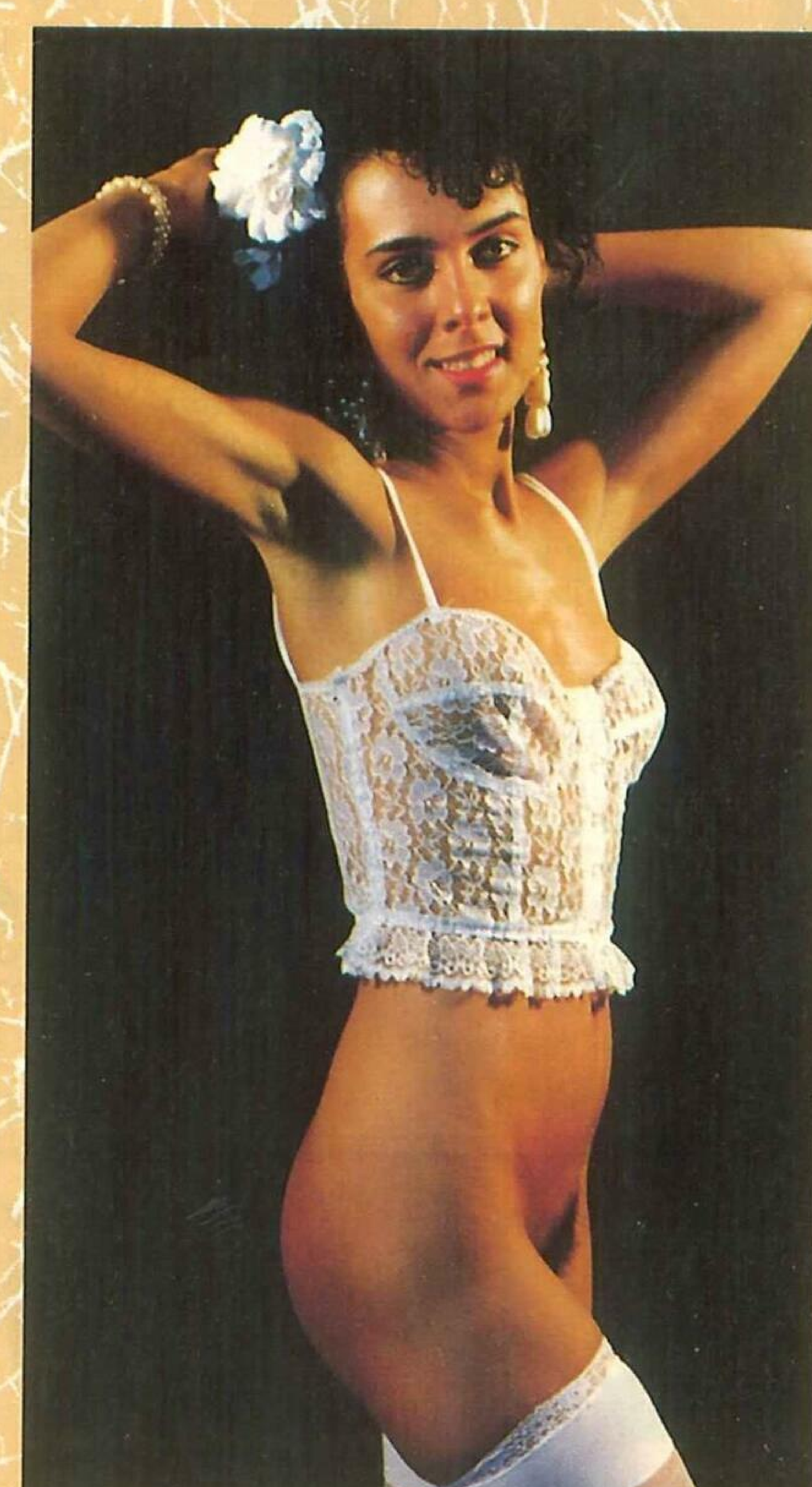
Beata z Włocławka obecnie studiuje w Warszawie. Na zdjęciu – wspomnienie lata



Krystyna z Piotrkowa Tryb. jest uczennicą a to jej debiut



Tajemnicza Iza z Wyszkowa nie chce pokazać swej twarzy



Angela czuje się bardzo naturalnie przed obiektywem

TYTUŁ
OKRES PRENUMERATY POCZTOWEJ

Tytuł	Indeks	Ilość egzemp.	Okres prenumeraty		Wartość
			od nru	do nru	
CATS	354961				

TYTUŁ
OKRES PRENUMERATY POCZTOWEJ

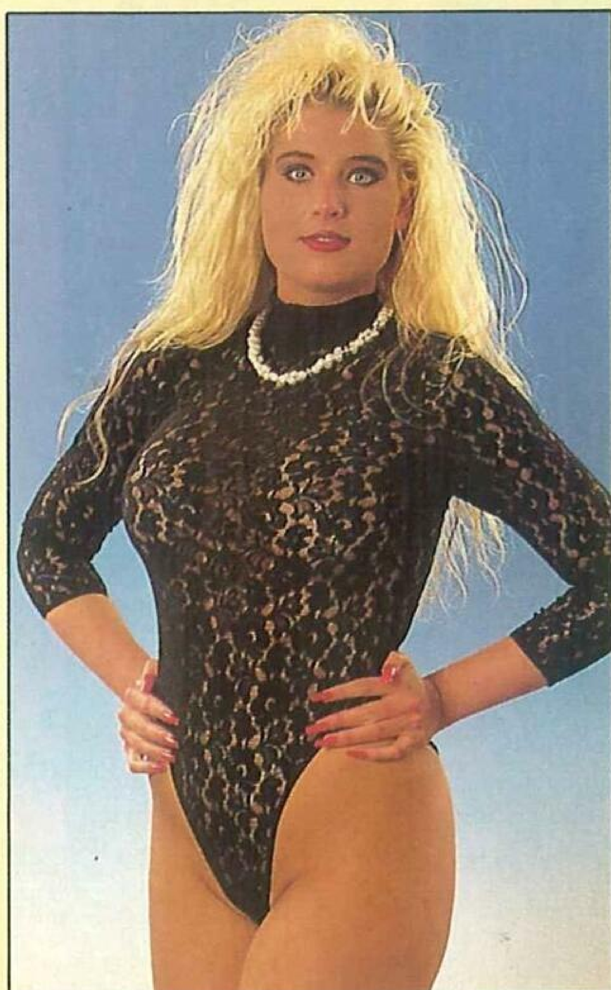
Tytuł	Indeks	Ilość egzemp.	Okres prenumeraty		Wartość
			od nru	do nru	
CATS	354961				

TYTUŁ
OKRES PRENUMERATY POCZTOWEJ

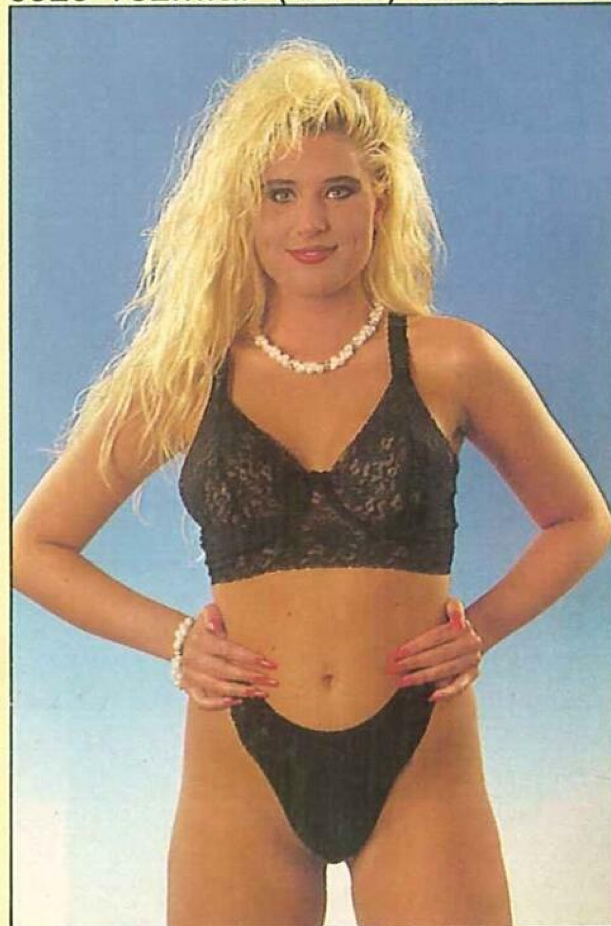
Tytuł	Indeks	Ilość egzemp.	Okres prenumeraty		Wartość
			od nru	do nru	
CATS	354961				

Martina

ROZKOSZ DLA MIŁOŚNIKÓW SEKSU!



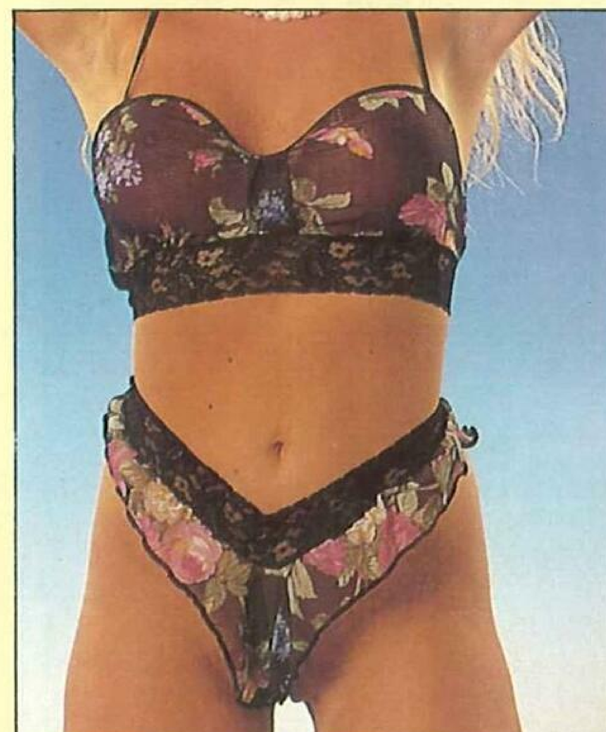
NATASZA
Bodystocking z długimi rękawami z elastycznej koronki nylonowej. Zapięcie na zaciski. Wkładka bawełniana w kroczu.
0910 rozmiar (38/40) ...... 647 800 zł
0920 rozmiar (42/44) ...... 647 800 zł



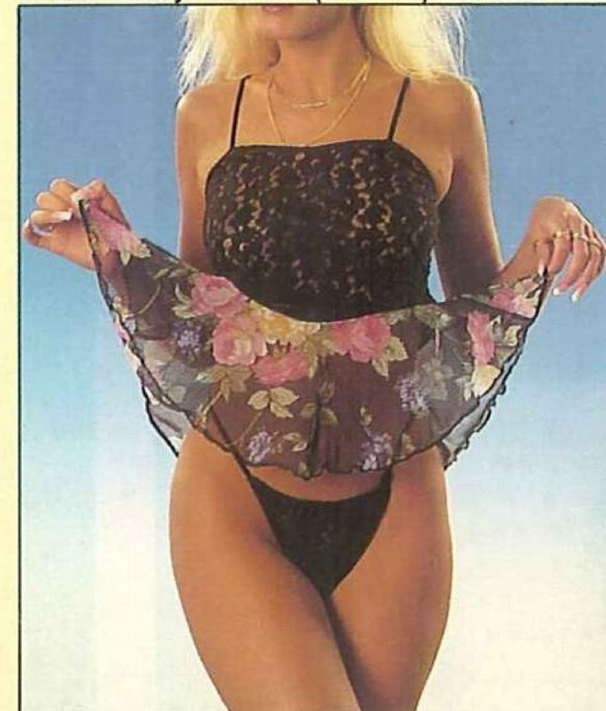
DAISY
Minitop z nylonu, usztywniony. G-string z 45% nylonu, 50% bawełny i 5% lycry.
3710 czarna góra (75B) .... 412 900 zł
3720 czarna góra (80B) .... 412 900 zł
3711 biała góra (75B) ...... 412 900 zł
3721 biała góra (80B) ...... 412 900 zł
5810 czarny dół (38/40) .... 165 900 zł
5811 biały dół (38/40) ...... 165 900 zł
5820 czarny dół (42/44) .... 165 900 zł
5821 biały dół (42/44) ...... 165 900 zł



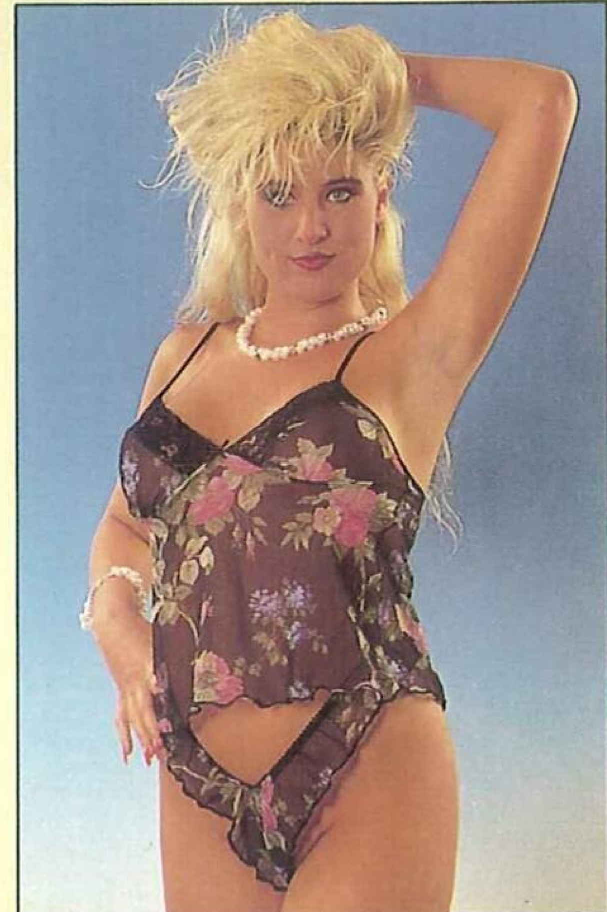
SAM
Szorty satynowe z poliestru.
4700 cena: 363 300 zł



ADRIANA
Cieniutki minitop i majtki z koronką. Poliester w kwiatki. Wkładka bawełniana w kroczu.
5319 biustonosz (75B) ..... 351 200 zł
5329 biustonosz (80B) ..... 351 200 zł
5339 majteczki (38/40) ..... 326 900 zł
5349 majteczki (42/44) ...... 326 900 zł



TRACIE
Babydoll z majtkami, 50% poliester i 50% nylon. Wkładka bawełniana w kroczu.
5210 rozmiar (38/40) ...... 675 600 zł
5220 rozmiar (42/44) ... .. 675 000 zł



ANETTE
Cieniutki biustonosz i majtki. Poliester w kwiatki. Wkładka bawełniana w kroczu.
75 319 góra (38/40) .... 471 000 zł
75 329 góra (42/44) .... 471 000 zł
75 339 dół (38/40) .... 193 800 zł
75 349 dół (42/44) .... 193 800 zł



ZUZANNA
Przezroczysta, kwiecista bluzeczka z zaciskami, wykonana z poliesteru.
4119 rozmiar (38/40) .... 825 800 zł
4129 rozmiar (42/44) ...... 825 800 zł

Martina to seria ekskluzywnych modeli bielizny. U Martiny znajdziesz wszystko, co sprawia, że ona nie będzie w stanie ci się oprzeć.

Martina

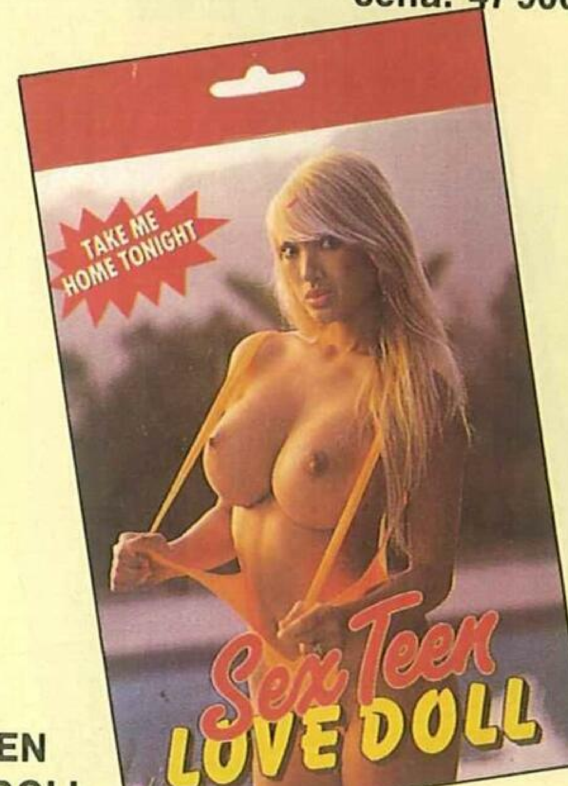
ROZKOSZ DLA MIŁOŚNIKÓW SEKSU!



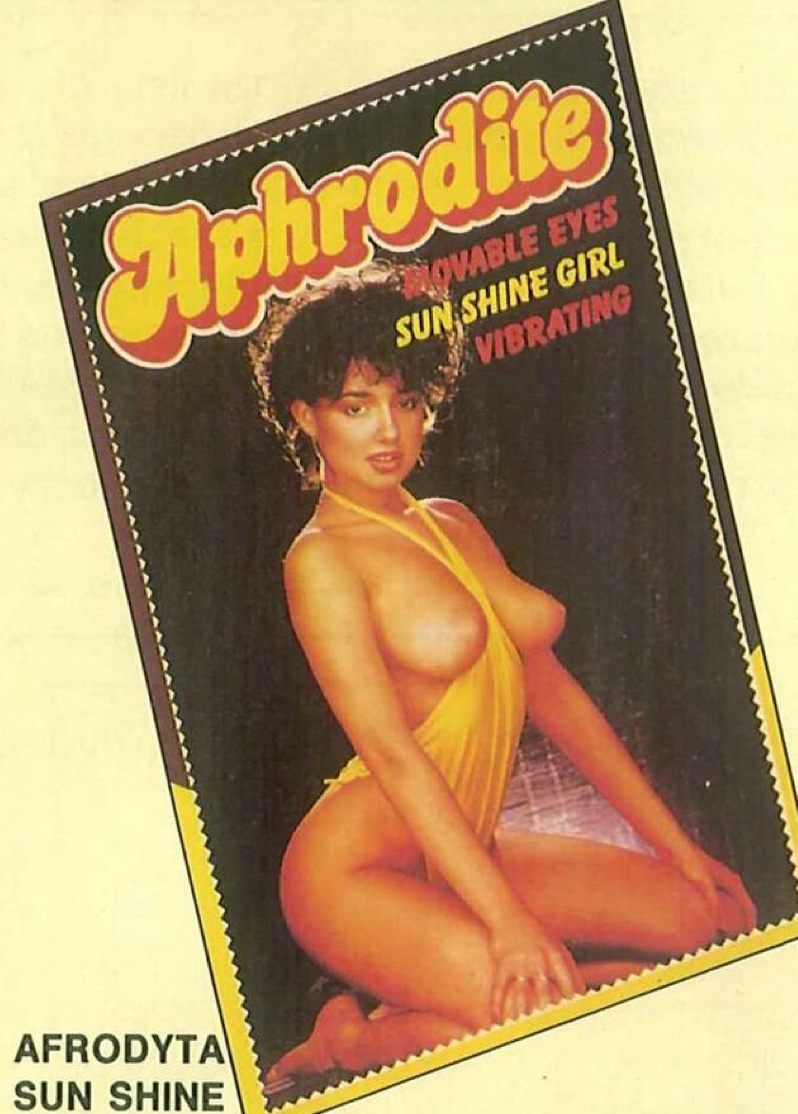
MINI-VAGINA
Znakomity aparat do szybkich drgań, gdy pragniesz przeżyć orgazm.
Sam decydujesz o szybkości.
Wmontowane baterie. Nigdy cię nie zawiedzie!
388 cena: 334 700 zł



STYMULATOR ORGAZMU
Wystarczy, że go założysz, a dziewczyna już drży z rozkoszy... Przedłuża również erekcję!
390 cena: 47 900 zł



SEXTEEN LOVE DOLL
Pomyśl, że to tylko lalka, ale za to bardzo prawdziwa. Gotowa przyjąć cię we wszystkich dziurkach. Ochota na seks nie mija jej nigdy. A do tego jest tania...
553 cena: 334 700 zł



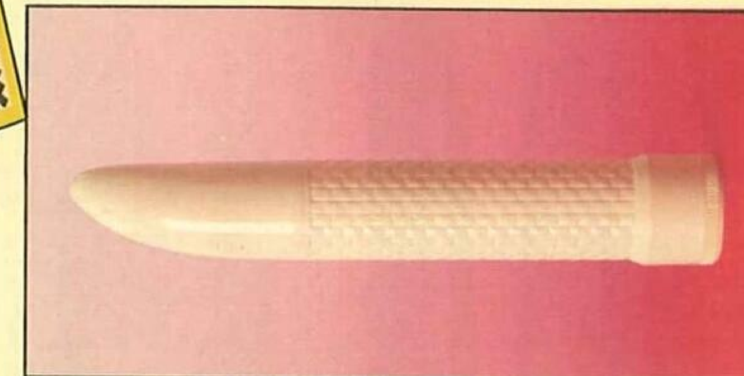
AFRODYTA SUN SHINE
Nie potrafi zmywać, ani przyrządzać posiłków, ale chętnie rozłoży się na każdym łóżku i nie odrzuci przyjemności wspólnej zabawy. Wibrująca vagina tej ślicznotki bezustannie doprowadzać cię będzie do orgazmu. Ma skórę nie z tej ziemi i trzy kuszące dziurki.
536 cena: 1 673 300 zł



MIDNIGHT SPECIAL KIT
Pudło pełne niespodzianek! Znajdziesz tam 17-cm wibrator z regulowaną prędkością, Happy top drażniący klitoris, „Giant Bone" – 22-cm przedłużacz wibratora, gruby przedłużacz penisa, porowata nasadka do wibratora i dwie baterie.
Obwód 10 cm, długość 18 cm.
261 cena: 286 900 zł



DUO BALLS
Zwiększają rozkosz w vaginie każdej kobiety. Dwie kulki plastikowe połączone sznurkiem.
Obwód 11 cm.
240 cena: 47 900 zł



MULTI-SPEED VIBRATOR
Zwyczajny wibrator o niezwykłym działaniu. Uwielbiany przez początkujących, którzy już nigdy potem nie wypuszczają go z ręki. Dzięki wmontowanym bateriom drży całe ciało...
Obwód 11 cm, długość 21 cm.
217 cena: 79 700 zł



MULTI-SPEED STYMULATOR ZE ZŁOTĄ KOŃCÓWKĄ
Popularny wibrator, zwiększający rozkosz. Jego końcówka sprawia, że każdy fascynujący zakamarek staje się prawdziwą kopalnią złota. Wmontowana bateria. Regulowane obroty. Obwód 12 cm, długość 20 cm.
202 cena 127 500 zł

PROFIL
Naturalne wrażenie
Prezerwatywa ukształtowana dla wywołania naturalnego wrażenia.
Przezroczysta. Kształt anatomiczny.
Ze środkiem poślizgowym.
001 10 szt. cena: 47 500 zł

Martina to seria ekskluzywnych modeli bielizny. U Martiny znajdziesz wszystko, co sprawia, że ona nie będzie w stanie ci się oprzeć.

CLAYTON'S COLLEGE (5)

Connie O'Hara

Przełożył Jerzy Lisowski

– Puść mnie wolno – powtórzyła Brenda wyczerpanym, ale jeszcze grożącym głosem.

– Nie – odrzekł.

– Będę krzyczała – powiedziała.

– Jeśli choć raz krzykniesz, wsadzę ci głowę do wody i utopię jak kota.

– Nie ośmieliłbyś się!

– Ośmieliłbym się!

Usiłowała się ruszyć, ale przybił ją ramieniem do ziemi... Patrzyli na siebie. Twarz Joba była twarda i spokojna a jego blade oczy jarzyły się dziwnym ogniem. Twarz Brendy wykrzywiona grymasem odrazy i nienawiści.

– Chcę cię mieć – powiedział prawie łagodnie.

– Chcę cię mieć – powtórzył ponuro, z tępym uporem.

– Świnia, świnia, świnia!

Uderzył ją w twarz i siła tego uderzenia rzuciła ją twarzą do błota. Chciała wrzeszczeć, gdy uniosła głowę, ale ścisnął ją za szyję i zagroził:

– Jeśli piśniesz, utopię cię w stawie!

Twarz Brendy była cała w błocie i Brenda była cała w błocie, a jej suknia podarta. Jak naleśnik przewrócił ją na plecy. Piersi miała obnażone. Były całe białe i unosiły się w przyspieszonym rytmie. Usiadł okrakiem na dziewczynie i zbliżywszy jej piersi jedną do drugiej, wsunął pomiędzy nie członek. Brenda się nie ruszała. Patrzyła zafascynowana jak koniec olbrzymiego członka zbliża się do jej twarzy a potem cofa. Dusiła się nieledwie pod ciężarem tego ciała. Zamknęła oczy i zwisła jak kłoda. Job przerwał i pochylił się nad nią.

– Brenda – szepnął.

Nie była zemdlona, ale nie odpowiedziała.

– Brenda – szepnął raz jeszcze.

Potrząsał nią. Bezwolna, jakby życie z niej uszło.

Więc zniżył się aż do jej nóg i potężnymi łapami rozwarł szeroko jej uda.

Zasłoniła obydwiema rękami podbrzusze i uniosła się na trawie.



– Skończysz w Sing-Sing, bydlaku! Na krześle elektrycznym!

Znów mocne uderzenie w twarz. Zaszlochała z wściekłości i rozpaczy.

– Na krześle elektrycznym! – powtórzyła już ciszej.

I znów mocne łapsko uderzyło ją w skroń.

Podjęła ostatni wysiłek, zaczęła wić się w mokrej trawie jak piskorz, ale pięść Joba huknęła ją w kark i Brenda ugrzęzła nosem w błocie wydając krótkie westchnienie. Tym razem naprawdę zemdlała...

Job patrzył na nią przez dłuższą chwilę. Była długa, nieruchoma i biała w świetle księżyca, a jej rozsypane piękne włosy srebrzyście błyszczały na czarnej trawie. Z nosa płynęła jej strużka krwi. Job zaczerpnął garść wody ze stawu i obmył jej twarz. Po czym rozdarł jej suknię od góry do dołu, obrócił Brendę, uniósł lekko by ją spod niej wydobyć i rzucił to wszystko do wody. Była teraz naga i jej nieprzytomne ciało lekko drżało. W garści przyniósł jeszcze parę razy wodę ze stawu, obmył jej ciało, ramiona, nogi. Zaczął pokrywać jej ciało pocałunkami, znacząc nimi szczególnie łapczywie obfite białe piersi. Kiedy zdał sobie sprawę, że odzyskuje przytomność, zgwałcił ją.

Przeraźliwy krzyk przeszył nagle noc. Coś jak dzikie, ostatnie miauknięcie duszonego kota. Jeden krzyk i cisza nocy znów zapadła nad Clayton's, jak ciężka ołowiana czapa. Joël i Conception gwałtownie przebudzili się ze snu, a na drugim piętrze państwo Boni, którzy przed zaśnięciem toczyli jeszcze w swym małżeńskim łożu małżeńskie rozmowy, porwali się na równe nogi.

Joël wyskoczył z łóżka jak oparzony.

Tymczasem państwo Boni wstali i wyszli na podest. Zapalili światło. Nasłuchiwali, ale niczego już nie było słychać.

– Trzeba się zorientować, co to mogło być – powiedział pan Boni.

Weszli z powrotem do mieszkania, żeby się ubrać.



Joël i Conception podeszli do okna w sypialni.

– Co ty w końcu słyszałeś? – spytała Conception.

– Nie wiem. Przebudziłem się słysząc jakiś krzyk. Wydawało mi się, że ktoś mnie woła po imieniu.

– Długośmy spali?

– Nie mam pojęcia.

– Najlepiej wracaj szybko do internatu.

– Ja też tak sądzę.

Przytuliła się do niego.

– Kochanie moje!

– Kochanie moje! – powiedział.

Pocałowali się czule.

Wyrwał się z ramion dziewczyny i rzucił ku drzwiom sypialni. Conception odprowadziła go wzrokiem i wróciła do swego pokoiku.

Gdy zbiegł na podest pierwszego piętra, wpadł na państwa Bonich. Stanął jak wryty. Wymienili spojrzenia. Joël poczerwieniał na twarzy. Ale nie była to okazja do długich debat.

– To pan tak krzyczał? – spytał pan Boni.

Joël zaprzeczył ruchem głowy.

– Miss Tansillo?

– Nie – powiedział.

Pani Boni położyła mu rękę na ramieniu.

– Ale pan też słyszał?

– Nie wiem co, ale jakiś krzyk mnie obudził.

– Przeraźliwy krzyk, jakby kogoś mordowali.

Zeszli wszyscy troje na dół.

– Co to mogło być, według pana? – zapytał Joël.

Pan Boni wzruszył ramionami. Wydawał się bardzo zaniepokojony. Obydwoje małżonkowie pomyśleli o Brendzie i spojrzeli po sobie.

– Zostawiliśmy ją w chatce Joba – powiedziała pani Boni, blednąc.

– Poczekajcie tu na mnie – powiedział pan Boni.

Wrócił szybko na górę.

Ci stali na przeciw siebie, o parę kroków, nie patrząc sobie w oczy. Po minucie pan Boni zszedł. Trzymał w ręku rewolwer.

– Co pan myśli, że to mogło być? – spytał jeszcze Joël.

Pan Boni nie odpowiedział, tylko ruchem głowy nakazał im by szli za nim. Zeszli do parku. Księżyc stał na firmamencie i nadawał wszystkim kształtom pozór zjaw.

Skierowali się do chatki ogrodnika, ale była pusta. Drzwi były otwarte. Na ziemi znaleźli latarkę elektryczną, której szkiełko było stłuczone. Przed chatką, w błocie, był duży kawał zadeptanej trawy. Pani Boni znalazła grzebień. Strach zaczynał łapać ich za gardło. Nikt słowa nie powiedział. Kręcili się w kółko i węszyli jak psy, które zgubiły trop.

– Chodźmy zobaczyć nad stawy – powiedział pan Boni.

Ruszyli frontem we trójkę, jakby każde z nich obawiało się iść przodem lub zostać w tyle. Wisiała nad nimi ogromna cisza. Szalejąca burza zgasła nagle jak świeca. Niebo było czyste i woda kałuż wydawała się przeźroczysta i zimna.

Podeszli do stawu i pani Boni pierwsza wydała zdławiony okrzyk.

– Tutaj, patrzcie!

Zobaczyli nagą Brendę Fleming leżącą w trawie o dwa kroki od brzegu. Straszliwie nieruchomą i długą. Błyszczące włosy rozsypane były wokół twarzy o zamkniętych oczach. Rzucili się ku niej.

– Żyje? – spytała pani Boni.

Jej szyja była sina i oczy wywrócone. Była wyraźnie uduszona.

– Kto to zrobił? – wyjąkał Joël, zdjęty zgrozą.

Pan Boni podniósł się znad martwego ciała.

– Nikt inny jak Job – powiedział zbolałym i ponurym głosem.

Pani Boni szlochała cicho. Tylko to słychać było w tej śmiertelnej ciszy: zdławiony szloch pani Boni.

– Ja go zabiję – mruknął pan Boni – zabiję skurwysyna.

Oczy połyskiwały mu z bólu i gniewu i cały był roztrzęsiony. Ręka ściskała z rozpaczliwą determinacją rewolwer.

Popatrzyli na siebie i w pewnej chwili Joël zawołał:

– O Boże! A Conception?

– Biegnijmy do sypialni! – krzyknął pan Boni.

I puścili się pędem wszyscy troje.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY PIERWSZY

Job wszedł do sypialni. Nie wahał się ani chwili. Skierował swoje kroki prosto do pokoiku Conception. Był zlany potem. Szaleństwo ogarnęło jego prostacki umysł i sprawiało, że ręce mu drżały. Czuł w nich jeszcze dotknięcie piersi i szyi Brendy i chciał raz jeszcze doświadczyć tej nieznanej dotąd rozkoszy. Conception posłyszała kroki. Gotowała się do spania, bo choć niespokojna, jeszcze bardziej była śpiąca, i oblekła była swe nagie ciało w tę prześwitującą koszulkę... Słysząc kroki, wystawiła głowę za zasłonę. Przez chwilę myślała, że to może Joël wraca. Znalazła się twarzą w twarz z Jobem. Cofnęła się szybko i poszukała czegoś wzrokiem by okryć swoją nagość.

– O co chodzi? – spytała.

Job wszedł do pokoiku. Cofnęła się przed nim aż pod ścianę.

– Czego tu szukasz, Job? Job... czego ode mnie chcesz?

– Chcę się z tobą pierdolić – powiedział.

Wytrzeszczyła oczy. Przez moment pomyślała, że to jakiś niesmaczny żart. Ale on już szedł na nią, wyciągał ogromne łapska ku jej na wpół odkrytym piersiom.

– Job – krzyknęła – czy ty zwariowałeś?

W głosie jej dźwięczało przerażenie.

– Tak, panienko, zwariowałem, zupełnie zwariowałem.

Złapał ją za rękę i brutalnie przyciągnął do siebie.

– Jeśli mnie dotkniesz, zabiję ciebie – jęknęła.

– Nie bój się, umrzesz pierwsza – odparł.

Odchyliła się do tyłu a wtedy on, jednym ruchem, rozdarł jej koszulkę. Potem rzucił ją na łóżko i uwięził między swoimi mocnymi nogami. Wyciągnął olbrzymiego członka i pocierał go o brzuch dziewczyny.

Z zewnątrz, przez otwarte okno, dochodziły jakieś krzyki. To był głos Joëla.

Chciała krzyknąć, ale Job zatkał jej usta i mogła tylko wydać cichy jęk.

Teraz dołączył się jeszcze głos pana Boniego. Po czym nastała cisza.

Conception ugryzła Joba w rękę, ale wtedy złapał ją za szyję i mruknął:

– Jeśli się odezwiesz, uduszę!

– Oni tu idą – wydyszała – będziesz wyrzucony na zbity pysk!

– Wyrzucony! – zachichotał z ironią.

– Powieszony! – jęknęła słabnącym głosem.

– Tak, idą tu. Są na schodach. I co z tego? Zamknąłem drzwi sypialni na zasuwę. Nim je wywalą, trzy razy cię spierdolę, a potem uduszę. Bo uduszę cię, małe ścierwo!

– Co ja ci zrobiłam? – rozpaczała w głos.

– Ty mi nie zrobiłaś nic specjalnego – powiedział ponuro. – Ale każdy z was coś mi zrobił.

– Ale ja naprawdę nic... – płakała cicho.

– Twoja przyjaciółeczka Brenda leży teraz nad stawem, nieżywa. Tak, nieżywa. Zgwałciłem ją a potem udusiłem.

– Ale ja ci nigdy nic nie zrobiłam – powiedziała raz jeszcze Conception.

– Ty nie, ale mam to w dupie...

W tym momencie rozległo się dudnienie do drzwi sypialni.

– Ciszej tam – mruknął Job.

Walono w drzwi i krzyczano. Poznała głos Joëla, górował nad innymi. Wołał ją po imieniu i prosił, żeby otworzyła. Job uderzył ją pięścią w brodę i zawyła głośno, ale uderzył ją jeszcze raz i zemdlała. Rozłożył jej nogi i podnosząc się, sam się rozebrał do naga. Drzwi do sypialni wydały złowrogi trzask i Job się zjeżył. Wystawił głowę na korytarz i przysłuchiwał się przez chwilę. Uderzano miarowo w drzwi jakimś ciężkim przedmiotem. Może zaraz puszczą i będzie ujęty.

Ujęty będzie tak czy tak, pomyślał sobie, chyba, że przedtem umrze, ale gówno go to teraz obchodziło. Chciał tylko tej ostatniej satysfakcji, tej śmiertelnej rozkoszy, której się spodziewał po zemdlonej dziewczynie. Wrócił do pokoiku, pochylił się nad Conception. Słabo oddychała. Wydawała się tylko uśpiona. Ułożył ją wygodniej na łóżku. I w tym momencie posłyszał charakterystyczny odgłos pękającej dykty i zamarł. Drzwi były z pewnością już na pół wywalone, bo głosy się przybliżyły jakby rozlegały się już w sypialni. Wykrzykiwano jakieś pogróżki a także imię dziewczyny. Zawahał się przez chwilę, po czym uniósł bezwładne ciało i zarzucił je sobie na ramię.

Wyszedł na korytarz i najchyżej jak mógł pobiegł w głąb sypialni. Doszedłszy do drzwi prowadzących na strych, otworzył je. Wionął na niego odór rozgrzanego kurzu. Przed nimi były strome, proste, nieoświetlone schody. Wszedł na dwa stopnie i odwrócił się, by zamknąć drzwi. Przy obrocie ciała, głowa Conception uderzyła o ścianę i dziewczyna wydała cichy jęk bólu.

Job szybko przebiegł schody. Wszedł na strych i ułożył Conception na podłodze. Przez otwór w dachu wchodziło światło księżyca. Oświetlało pajęczyny i wirujące drobiny kurzu. Mężczyzna zaczął się kręcić w kółko, nie wiedząc co ma teraz zrobić. Kroki tam w dole się zbliżały i głosy dochodziły wyraźniej. Wreszcie jednym uderzeniem pięści wywalił klapę otworu. Umocowawszy ją, przywlókł wciąż bezwładne ciało dziewczyny i wepchnął je na dach, nie zastanawiając się, czy go po drodze nie rani boleśnie. Potem sam wylazł na dach, wciągnął ciało do końca i zatrzasnął klapę. Pokryty dachówką dach zalany był światłem księżyca. Tu było cicho i spokojnie.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY DRUGI

Pan Boni i Joël wtargnęli na strych w momencie, gdy zatrzasnęła się klapa.

– Tam! – krzyknął chłopiec.

Zastanawiali się chwilę, nie ruszając się z miejsca.

– Czy on może mieć broń? – zapytał Joël.

– Nie, z pewnością nie. Ale góruje nad nami swoją pozycją. A poza tym nie wiadomo, co może zrobić dziewczynce!

Przysunął pod klapę stare krzesło i wlazł na nie. Postawszy na nim chwilę złamany we dwoje, nagle się rozprostował i jednym mocnym uderzeniem wybił klapę. Potem bez zastanowienia i nawet z pogardzeniem wszelkiej ostrożności, wyskoczył jednym susem na dach. Joël dołączył do niego.

Rozejrzeli się wokoło. Dach był lekko pochyły i każdy z nich musiał uginać trochę jedną z nóg, by trzymać się na nim prosto.

– Tam jest! – zawołał Joël.

Na samym końcu dachu, obok wielkiego komina ogrzewczego, stał nagi Job z zarzuconą na ramię nagą dziewczyną. Patrzył na nich. W fałszywym świetle księżyca wydawał się dużo wyższy. Twarzy nie było widać.

– Job – powiedział pan Boni, zmuszającym się do spokoju głosem – Job, nie wygłupiaj się. Twoje konto i tak jest dostatecznie obciążone.

I zaczął wolno posuwać się w jego kierunku. Joël szedł o dwa kroki za nim. Trząsł się z przerażenia i nie spuszczał wzroku z groźnej, masywnej sylwetki ogrodnika.

Pan Boni przemówił jeszcze raz i głos jego zabrzmiał dziwnie donośnie w tej księżycowej poświacie.

– Job, zostaw tę małą i chodź. Postaramy się jakoś wyplątać cię z tego.

Joël widział, że obie ręce trzyma w kieszeni, jak ktoś, kto niewinnie się przechadza, w niedzielę po południu, główną ulicą Clayton-Davila. Stanął teraz i patrzył na Joba. Joël doszlusował do niego. Obydwaj przypatrywali się teraz ogrodnikowi. Mogli dostrzec tępy wyraz jego twarzy i oczy patrzące donikąd.

Job spuścił dziewczynę z ramienia i postawił ją przed sobą jak tarczę. Chichotał.

Pan Boni wyjął rewolwer.

– Job, powtarzam, nie wygłupiaj się.

– Jeśli zrobisz jeszcze jeden krok, zrzucę ją na dół.

Znajdował się o jakieś pięćdziesiąt centymetrów od brzegu dachu, o ponad trzydzieści metrów nad ziemią. Trzymał Conception pod pachy i nagie ciało dziewczynki w trzech czwartych chroniło przed kulami jego ciało.

– Niech pan strzela – szepnął Joël.

– Jeśli spadnie, pociągnie ją ze sobą – odszepnął pan Boni.

Ale nagle, zupełnie bezmyślnie, strzelił. Job puścił Conception, która upadła na dach, a sam chciał się złapać komina, ale prawa ręka, której muskuł dwugłowy przestrzelił pan Boni, odmówiła mu posłuszeństwa i runął w przepaść. Nie krzyknął nawet, posłyszeli jak jego ciało plasnęło o ziemię z odgłosem rozklepywanego mięsa.

Joël podniósł Conception, wziął ją w ramiona i zeszli z dachu. Ułożyli ją w jej łóżku i po krótkim czasie przyszła do siebie. Zadzwoniono po doktora Woolcrafta i po policję. Pani Boni włożyła na tę okazję skromną choć może nazbyt elegancką sukienkę. Pan Boni przyjął ciało medyczne i policję z całą powagą, jakiej wymagała tak nieszczęśliwa a zarazem przecież wyjątkowa sytuacja.

KONIEC

DIANA



Foto: PICTURE WORKS

